

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY. Miesięcznie z przesyłką pocztową miejscy 2 złote. Cena pojedynczego numeru 18 groszy. Konto czekowe w Poczcie Krajowej Os. Os. 4242. Ktoś czk. w Poczcie Krajowej Os. Os. 4242. Sklep „Goniec Czestochowski”, ul. Panny Marii 24. — Telefon nr. 2359.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, Najw. Marii P. 52. Tel. 2365. Str. p. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują ogłoszenia z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 18-9 po poł.
Reklamistów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrów przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr. za tekstem 20 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napłowy 25 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 150. Ogłoszenia zamieszkiwane i matrymonijalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zaręczalne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i świątecznych ceny o 25 procent droższe. Ogłoszenia akcyjne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Ofensywa wojsk narodowych w Hiszpanii

NA WSZYSTKICH FRONTACH IDĄ NAPRZÓD.

Paryż. — Wedle nadchodzących tutaj wiadomości, operacje wojsk narodowych hiszpańskich rozwijają się w dalszym ciągu pomyślnie na wszystkich odcinkach frontu.

W Asturji kolumna idąca na pomoc powstańcom oblężonym w Oviedo posunęła się znacznie naprzód i zajęła po niezwykle zażartych walkach wręcz miejscowość Pravia, Cornellana i Grado. Równocześnie oblężeni od parli oddziały rządowe zadając im ciężką porażkę.

Przed rozpoczęciem ofensywy na Bilbao powstańcy umacniają swe punkty wypadów. Ofensywa ta ma być przyspieszona. W Bilbao znajduje się około 2000 zakładników, którym grozi rozstrzelanie. Z wykonaniem egzekucji zwlekają czerwoni, ze względu na zagraniczne okręty wojenne, stojące w porcie. Władze czerwonych chcą pozbyć się tych okrętów, zamierzając wydać rozkaz opuszczenia przez nie portu, gdyż zostanie on podminowany.

Na froncie Talavera powstańcy odparli atak oddziałów czerwonych, zadając im ciężkie straty. Jak można wnioskować z ostatnich informacji, wkrótce ma się rozpocząć atak na Madryt od południa, dokąd skierowano znaczne posiłki. W związku z tem główną kwatery armii południowej, która dotąd znajdowała się w Talaverze, przeniesiono do Santa Olalla w odległości 75 km. od Madrytu.

Równocześnie oddziały gen. Franco czynią wysiłki celem uwolnienia broniących się bohatersko w Alkazarze i Toledo kadetów. Przednie strażnice wojsk narodowych zajęły miasto Maguedo w odległości 40 km. oraz Torrios w odległości 30 km. od Toledo. We środę samoloty powstańcze bombardowały silnie pozycje wojsk madryckich oblegających Alkazar. W prowincji Malaga wojska narodowe zajęły m. Ronda.

Położenie w Madrycie jest w dalszym ciągu niepewne i pogłoski o przeniesieniu rządu do Walencji utrzymują się uporczywie. Zamiarowi temu sprzeciwia się czerwona milicja. Straże przyboczne prezydenta Azary i premiera Caballero zostały silnie wzmocnione.

Radiostacja w La Corona podaje, że lotnicy narodowi bombardowali Ciudad Real i Alkazar San Juan, gdzie zniszczono 3 samoloty rządowe i spowodowano pożar składu gazolin, zawierającego 5 milionów litrów.

Zrzucono również bomby na dworce i kilka gmachów publicznych w Madrycie. Na lotnisku Andujar w Andaluzji zniszczono 3 samoloty rządowe.

POWSTANIE WOJSKOWE PRZECIWI CZERWONYM W KATALONJI.

Paryż. — Havas donosi z Perpignan, że w Katalonji wybuchła rewolta wojskowa przeciw czerwonym. W

Seo-d'Urgel, niedaleko granicy Andory, żołnierze miejscowego garnizonu odmówili posłuszeństwa i po rozbrojeniu straży opanowali koszary i kilka innych budynków. Zamierzają oni wypędzić z miasta anarchistów.

Flota czerwonych CHCE PRZEJŚĆ NA STRONĘ POWSTAŃCÓW.

Lizbona. — Gen. Llano zaznaczył, że flota czerwonych prawdopodobnie ma już dosyć walki. Okręty tej floty zebrały się w Maladze, gdzie okazują skłonność poddania się. Załogi pertraktują o przejście na stronę powstańców, gdyż — jak twierdzą — rząd madrycki rozczarował ich.

Wkońcu zaprzeczył generał różnym wiadomościom rozpowszechnianym przez radiostację madrycką, m. in. podkreślił nieprawdziwość informacji, że w Maroku hiszpańskim wybuch bunt w kilku garnizonach legji cudzoziemskiej. Poza tem nieodpowiada również prawdzie, że w Sewilli daje się odczuć brak środków żywności.

KNICKERBOOCKER W NIEWOLI.

Nowy Jork. — Nadeszła tu wiadomość, że słynny reporter amerykański, Knickerboocker, został wzięty do niewoli przez wojska powstańcze w Hiszpanii.

ZAMORDOWANIE DWÓCH ARGENTYŃCZYKÓW W MADRYCIE.

Buenos Aires. — Otrzymało tu z ambasady argentyńskiej w Madrycie wiadomość, że dwaj Argentyńczycy po wyjściu z ambasady zostali zabici na ulicy w dotychczas niewyjaśnionych okolicznościach.

Min. Beck wyjechał do Genewy

Warszawa. — W czwartek o godz. 1-ej po poł. wyjechał do Genewy drogą na Berlin minister spraw zagr. p. Beck.

Na porządku dziennym tegorocznej sesji Ligi Narodów znajdują się sprawy ekonomiczno-finansowe, zwłaszcza dotyczące międzynarodowej wymiany towarów i przydziału na ten cel dewiz; nie jest też wykluczone, że poruszona zostanie kwestja podziału surowców.

Następnie omawiana ma być sprawa reformy Ligi.

nych okolicznościach. Rząd zalecił ambasadorowi zaprotestować przeciwko temu zabójstwu w rządu hiszpańskiego.

CZERWONY TORPEDOWIEC ZACZEPił OKRĘT FRANCUSKI.

Londyn. — Reuter donosi, że koło Melilli zaczepiony został francuski okręt handlowy „P.L.M. 23” przez rządowy hiszpański torpedowiec „Alcala Galiano”.

Okręt hiszpański usiłował przeciw działać wpłynięciu „P.L.M. 23” do portu Melilli, który, jak wiadomo, znajduje się w rękach powstańców.

Cisza przed burzą

w Palestynie.

Wiedeń. — W specjalnym raporcie z Jerozolimy donosi — według informacji z Londynu — „Daily Herald”, że Arabowie zdecydowani są obecnie do podjęcia walki z Anglią na całej linii.

Naczelnie dowództwo nad powstańcami arabskimi objął przywódca ruchu panarabskiego, Fawzi.

Dziennik angielski twierdzi, że dziś panuje w Palestynie cisza przed burzą. — Arabowie są przygotowani do walki i rozporządzają wielkimi zapasami broni i amunicji. Fawzi posiada za sobą całą młodzież arabską, domagającą się niezależności Palestyny.

Przemysłowcy francuscy żądają

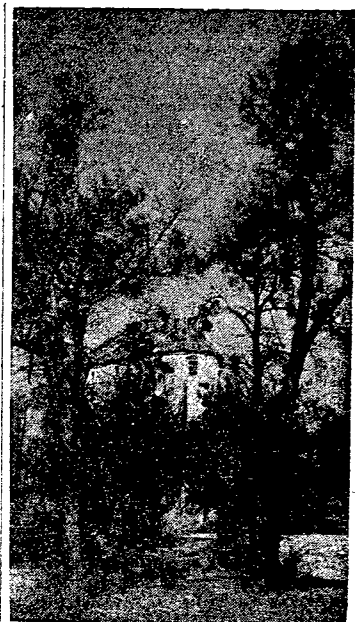
ZAKAZU STRAJKÓW OKUPACYJNYCH.

Słabość i dwulicowa gra rządu.

Paryż. — Rozmowy w sprawie likwidowania konfliktu w przemyśle włókienniczym okręgu Lille wznowione zostały w czwartek o godz. 9-ej m. 30 — Min. Chautemps przyjął o godz. 9 m. 45 delegację robotników, a min. Salengro delegację pracodawców. Premier Blum nie był obecny przy tych rozmowach.

Przewodniczący delegacji pracodawców Thiriez oświadczył dziennikarzom, co następuje:

— Przed podjęciem próby pojednania



Olesko — miejsce urodzenia króla Jana III-go. Aleja lipowa królowej Marysieńki w Olesku. Bardzo piękna niegdyś jako część wspaniałego ogrodu zamkowego, po którym aleja ta tylko została do dziś.

zażądaliśmy stanowczo od rządu, aby z jednej strony zakazał na przyszłość okupacji fabryk i lokali administracyjnych, a z drugiej strony, aby sprezyował w sposób wyraźny prawa oraz kompetencje delegatów robotniczych i określił sposób ich wyboru, tak, aby w żadnym razie nie ucierpiał autorytet pracodawców. Dopiero, gdy otrzymamy zadośćuczynienie w tych 2-ch punktach, będziemy mogli przystąpić do sprawy zarobków.

Paryż. — Rząd wysunął na pierwsze miejsce opinie, że sprawa zarobków sprawia największe trudności, bo pracodawcy narazie odmówili zgody na podwyższenie zarobków.

Taka opinia ze strony urzędowej była powodem zwiększenia oporu przy robotnikach. Przy obiektywnej ocenie położenia okazuje się jednak, że sprawa przywrócenia autorytetu pracodawców jest jądrem obecnych rokowań. Żaden pracodawca nie może tolerować mieszania się robotników do administracji przedsiębiorstwa. Rola przedstawicieli robotniczych musi się ograniczyć głównie do ułatwienia stosunków między zarządem i personelem.

— Żądamy — oświadczają pracodawcy — przywrócenia autorytetu. Jak długo nie otrzymamy zadośćuczynienia w tym punkcie, porozumienie nie jest możliwe.

Płacimy państwu miliony franków w formie podatków, a robotnikom jeszcze większe sumy, jako zarobki, a najmniejszym, czego możemy żądać w zamian, jest przywrócenie gwarancji swobody pracy.

Obecny premier francuski oświadczył raz w roku 1927, że każda rewolucja społeczna mieści w sobie „ferje praworządności”, t. zn. przejściowe zawieszenie praworządności. Wypadki obecne dojdą aż za dobitnie, że prorocstwo to jest słuszne. Ale dowodzi także, jakie rozmiary mogą przybrać te „ferje praworządności”, jeśli się stają zjawiskiem chronicznym, a rząd nie posiada powagi, by zmusić podlegane przez komunistów masy robotnicze do powrotu do praworządności.

Z pobytu górali w Warszawie.

Bawiąca w stolicy wyjeżdża górali zwiędła miasto, poczem była podejmowana obojdem w Cytadeli, w którym wzięli udział m. in. minister spraw zagr. p. Beck, wicepremier Bobkowski i bis Kup połowy ks. dr. G. Wł. W. W. godzinach popołudniowych w gmachu Prezydium Rady Ministrów pan premier z małżonką podejmował reprezentację górali podwiceczarkiem. Zdjęcie nasze przedstawia pana premiera w otoczeniu górali.



TELEGRAMY

DLUGA ROZMOWA KRÓLA BELGÓW Z KS. KARDYNAŁEM HŁONDEM.

Bruksela. — Król Leopold przyjął na zamku w Laecien kardynała Hłonda i odbył z nim dłuższą rozmowę.

Wieczorem poseł R. P. Jackowski wydał wielki obiad na cześć kardynała Prymasa Polski, w którym wzięli udział przyjaciele kardynała van Roey, prezydent senatu Moyerson, premier van Zeeland, minister spr. zagr. Spaak, nuncjusz papieski msgr. Micara, minister spr. gospodarczych van Isaac, wielki marszałek dworu hr. Cornet Waysuart, b. minister przemysłu i handlu Strasburger i inni.

Po obiedzie w salonych poselskiej odbył się raut, w którym uczestniczyło około 200 osób, a m. in. minister spr. wewn. de Schrijver, minister oświaty Hoste, minister rolnictwa Pierlot, ministrowie stanu Lipsens i van Carwelaert, dyktarze dworscy, ambasadorowie i posłowie państw obcych, generałowie, duchowieństwo oraz przedstawiciele belgijskiej sfery politycznych, społecznych i licznie reprezentowana kolonia polska.

MOSKWA ODPOWIE REPRESJAMI NA MOWĘ HITLERA?

Wiedeń. — Prasa tutejsza donosi z Moskwy, że na Kremlu odbyła się pod przewodnictwem Molotowa konferencja komisarzy ludowych celem zajęcia stanowiska wobec mowy Hitlera, wygłoszonej w Norymberdze a zwróconej przeciwko Rosji sowieckiej.

Na konferencji tej miała zapadła decyzja, na mocy której Moskwa odpowie na mowę Hitlera represjami natury gospodarczej.

ZAKAZ POBYTU W GIBRALTARZE.

Gibraltar. — Władze policyjne brytyjskie oznajmiły, iż nie będą odnawiane cudziomcom pozwolenia na pobyt w Gibraltarze. Osoby udzielające schronienia cudziomcom nie posiadającym pozwolenia na pobyt, będą odpowiadały sądowo.

Plan nowych zbrojeń

Obrazy 3 ministrów Małej Ententy.

Bratysława. — Po dwudniowych obradach zakończono konferencję ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy, po czym ogłoszono komunikat, streszczający w 8 punktach powzięte na niej uchwały.

Opierając się na zasadach opracowanych w maju przez wspólne sztaby generalne, zgodzono się w Bratysławie na ujednostajnienie względnie na standaryzację sprzętu wojennego, co ułatwi wzajemną pomoc i wzajemne operacje wojenne.

W myśl obrad bucarezskich postanowiono w Bratysławie zorganizować wspólny rozdział surowców na cele wojenne. Co się tyczy samego dobrożenia, zgodzono się w Bratysławie na program dostosowany w odpowiedniej proporcji do skali niemieckiej i włoskiej. Chodzi tu przede wszystkim o dobrożenie w dziedzinie lotnictwa. Tak naprzykład w przeciągu roku ma każde z państw Małej Ententy zbudować 350 samolotów wojennych oczywiście tego samego typu. Zasadą ujednostajnienia dotyczy nie tylko samego sprzętu wojennego, lecz i systemu obrony, w czem kwestję techniczną komunikacyjne poważne zajmują miejsce. Rozbudowa więc sieci dróg i kolei nastąpi w wszystkich trzech państwach na zasadzie wspólnych planów strategicznych i mobilizacyjnych. W dziedzinie polityki najwięcej było uchwał w sprawie stosunku Małej Ententy do Rosji, Niemiec i Włoch.

NIEZWYKŁE ZAJŚCIA STRAJKOWE.

Paryż. W Lyonie wybuchł strajk w fabryce szlucznego jedwabiu, zatrudniającej około 1,500 robotników. Strajkujący żądali natychmiastowego zwolnienia większej części personelu kierowniczego. Gdy zarząd fabryki odrzucił to żądanie, strajkujący obsadzili wszystkie budynki fabryczne i tylko dzięki interwencji policji nie doszło do gwałtownych zajść. Dyrektorów fabryki uwieźli robotnicy w jednej z sal i dopiero po kilku godzinach udało się komisarzowi policji uzyskać ich zwolnienie. Na to wzburzeni robotnicy utworzyli na oczekiwaniu „komitetu rewolucyjnego” i uruchomili fabrykę własnym zakresem.

ZAKŁADY GRAFICZNE
F. D. Wilkoszewskiego
w Częstochowie, Aleja 52, tel. 22-48
przyjmują wszelkie roboty drukarskie.

z Omsów MARJA CHUCHRO
Opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła d. 17 września 1938 r., przeżywszy lat 45.
Wyprowadzenie drogią nam swiok z domu żałoby przy ulicy Narutowicza 138 do kościoła św. Rodziny, nastąpi dn. 20 b. m. o godz. 14.00, świątyni na emencie u. Kulo. Na smutku nie to obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, pogrzebi w głębokim smutku
MATKA, MAŁA, CÓRKI, SIOSTRY I RODZINA.

Pogłoski o zmianach w rządzie

Czynnikami miarodajne zaprzeczają

Warszawa. — W kołach politycznych wywołała duże wrażenie wiadomość o mających nastąpić zmianach w gabinecie. Jak już donieśliśmy, wedle wiadomości, podanej przez krakowski „IKC”, miałyby ustąpić ze stanowiska szef gabinetu gen. Stawoj-Składkowski z powodu złego stanu zdrowia, a stanowisko premiera objąć by miał pułk. Koc.

W dniu wczorajszym źródła urzędowe dementowały stanowczo tę wiadomość, zaprzeczając kategorycznie pogłoskom.

Nie mniej jednak utrzymuje się wersja, iż z końcem miesiąca nastąpić mogą pewne przesunięcia na ministerialnych stanowiskach. Osoba pułk. Koca, jednego z najbliższych współpracowników gen. Śmigłego-Rydza, upatrzona jest podobno na stanowisko szefa rządu. Nie nastąpi

Słynny uczyony francuski zginął w katastrofie okrętowej.

Kopenhaga. — Urząd grenlandzki otrzymał depeszę iskrową ze stacji w Scoresby na Grenlandji, według której okręt ekspedycji francuskiej „Pourquoi pas” uległ w środku rozbiocia podczas burzy. Całkowicie zginął w wyjątku jednego jedynego członka utonął. Dotąd morze wyrzuciło na brzeg 30 zwłok, między nimi także d-ra Charcota.

Słynny francuski uczyony i podróżnik Jean Baptiste Charcot, który zginął w katastrofie statku „Pourquoi pas” w drodze z wyprawą polarną, uchodził za jednego z najwybitniejszych współczesnych badaczy polarnych i oceanograficznych. Był członkiem akademii morskiej, akademii nauk i akademii medycyny. Mimo sędziwego wieku nie ustawał do ostatnich lat w pracy eksploracyjno-badawczej. Ostatnio jeździł kilkakrotnie do Grenlandji.

Większość załogi statku „Pourquoi pas” zatopionego u brzegów Islandji, pochodziła z Saint Malo. Na pokładzie było 35-ciu ludzi z marynarki wojennej.

Ekspedycja składała się z uczonych, reprezentujących rozmaite dziedziny wiedzy. Zginęli więc m. in.: dr. Parat, profesor Sorbony, Jacquier, fizyk Devaux, sekretarz Towarzystwa geograficznego Larronde, a także towarzyszący wyprawie operator filmowy Badeuil.

NEGUS KUPIŁ DOM W ANGLJI.

Rzym. — Agencja Stefani donosi z Londynu, że Haile Selassie podpisał dzisiaj rano akt kupna domu z ogrodem, położonego o 3 km. od miasta Bathum. Cena kupna wynosi 3,500 f. szterlingów.

W rozmowie z przedstawicielem dziennika „Western Mail” Haile Selassie oświadczył, że zamieszka w tym domu wraz z rodziną, dodając, że postanowił obracć rezydencje Anglii bynajmniej nie ze względów politycznych.

UCIECZKA CÓRKI ZNANEGO POLITYKA ANGLIJSKIEGO.

Londyn. — Dzienniki poranne donoszą, że córka znanego polityka angijskiego Winstona Churchilla, tancerka rewjowa, Sara Churchill, wyjechała bez wiedzy rodziców na pokładzie „Bremy” do Nowego Jorku. Sara ma podobno zamiar wyjść za mąż za amerykańskiego artystę rewjowego Vic Olivera, którego poznała w Londynie.

Ponieważ jej ojciec nie chciał pozwolić na to małżeństwo, przeto na własną rękę wybrała się do Ameryki z czterema funtami przy sobie.

Katolicka Alzacja demonstruje przeciw komunizmowi

Paryż. — W Strassburgu odbyło się w niedzielę masowe zebranie katolickie i demonstracje przeciw komunizmowi. Na zebranie przybyło przeszło 40 tysięcy katolików alzackich ze wszystkich okręgów prowincji.

W przemówieniach i uchwalonej jednomyślnie rezolucji oświadcza się, że Alzacja ani i reszta Francji nie będą tolerowały, by komunizm zapanował tutaj tak, jak w Hiszpanji. Jedność i organi-

Schacht w rozmowie z ministrem Bastidem istotnie, aczkolwiek w formie tentatywnej tylko mówił o możliwości podjęcia dyskusji w kwestii ograniczenia zbrojeń niemieckich i w razie gdyby Francja zgodziła się rozluźnić nieco stosunki swe z Sowietami. Zdaniem tutejszych kół bankowych, utrzymujących kontakt z prezydentem Reichsbanku, ten ostatni jest głęboko zaniepokojony o przyszłość gospodarczą Niemiec, jak również, że zaniepokojenie jego ma swe źródło w bezprzekładnych wydatkach, jakie rząd niemiecki robi na cele zbrojeń.

MOSKWA NIE ZADOWOLONA Z WOJSK CZERW. W HISZPANII.

Moskwa. — Madrycki korespondent „Pravdy” donosi, że powoli przebieg operacji w Hiszpanji da się wytłumaczyć znacznym zacofaniem pod względem wyszkolenia militarnego hiszpańskiej armii.

Żołnierze hiszpańscy nie znają nowoczesnych metod walki i dlatego forma tej walki przybiera charakter przestarzały, jeszcze z przed okresu wojny światowej.

Gen. Franko zdolał skupić w swem ręku władzę i dzięki temu prowadzi operacje znacznie sprawniej, aniżeli dowódca wojsk czerwonych.

Wojska madryckie cechuje partykularyzm i to nietylko w poszczególnych miejscowościach, ale i w stolicy.

Do niedawna ministerstwo wojny w Madrycie dniem i nocą było oblegane przez posłów do Kortezów, którzy na swą rękę domagali się wydania 500, 300 lub 150 żołnierzy, karabinów ręcznych i karabinów maszynowych dla ratowania ich prowincji. Uważano to za „wyższy przejaw patriotyzmu” i wydano żołnierzy i broń na lewo i na prawo. Rozproszkowane siły wojskowe nie mogły skutecznie walczyć.

DZIENNIKARZ WŚRÓD POWSTAŃCÓW W CACERES.

Paryż. — Agencja Havasa donosi z Nowego Jorku: korespondent „New York Times’a” opisuje w jaki sposób z narażeniem życia zdołał przedostać się do bazy lotniczej powstańców w Caceres. Stwierdza on, iż lotnisko zostało całkowicie zreorganizowane przez lotników niemieckich. Nie noszą oni nawet rękawo mundurów hiszpańskich. Korespondent naliczył 10 samolotów bombardujących i 17 samolotów myśliwskich produkcji niemieckiej. Wszystkie te samoloty są pilotowane przez załogi niemieckie. Korespondent „New York Times’a” był rzekomo obecny przy licznych startach tych samolotów, które, według jego informacji bombardowały Madryt.

NIESTANNE EGZEKUCJE W BARCELONIE.

Barcelona. — Za udział w powstaniu wojskowym z dnia 19 lipca skazano 7-ju oficerów pułku strzelców, w tym 5-ciu na karę śmierci, a 2-ch na dożywotnie więzienie.

Trybunał ludowy w Tarragonie skazał płk. Vasquez i 2-ch innych oficerów, przyczem pułkownik został skazany na śmierć.

Kpt. Janusz o przygodach balonu L.O.P.P.

Moskwa. — Z Archangielska donoszą: Kapitan Janusz udzielił korespondentowi agencji Tass następującego wywiadu:

Balon nasz wystartował z Warszawy jako ostatni dn. 30 sierpnia o godz. 18. Lecieliśmy w kierunku na Brześć, Bobrujsk, Moskwę. Od Bobrujska widzialność była bardzo zła. Lecieliśmy na wysokości 4600 mtr. Wczesnym rankiem 1 września wpadliśmy w strefę silnego wiatru i mrozu. Poczęliśmy wyrzucać balast, co jednak niewiele pomogło. Powłoka balonu zaczęła się odrywać i wskutek tego porozrywała się. Podczas spadania balon zламаł 8 drzew. Cały czas pozostawał w koszu. Obrażenia, jakieśmy odnieśli są nieznaczne.

O godz. 8 rano wylądowaliśmy opodal rzeczki w odległości 25 km. od m. Nosow szczyzna. Poszukując wioski, poszliśmy wzdłuż rzeki. Po pięciu dniach uciążliwego marszu doszliśmy do ujścia rzeczki, gdzie znaleźliśmy chatę rybacką. Wieczorem tegoż dnia przyszedł rybak Kabryn z towarzyszami, nakarmił nas i przyjął nas na nocleg. Rano 6 września Kabryn opatrzył nas w produkty na drogę i dowiózł do wsi Nosowszczyzna. Odpocząwszy, d. 7 b. m. udaliśmy się na poszukiwanie balonu, który znaleźliśmy dopiero 9 b. m. Z kosza zabraliśmy przybory, lecz zanim zwiniliśmy powłokę zapadł zmrok. Zbudowaliśmy szałas i pozostaliśmy na noc w lesie. Dn. 10 b. m. przybyliśmy do m. Kałgacicha, gdzie odpoczęliśmy 2 dni. Tu doprowadziliśmy się nieco do porządku, wykapaliśmy się i zmieniliśmy bieliznę i ubranie. Władze miejscowe zaopatrzyły nas w produkty i obuwie. Z Kałgacichy udaliśmy się do Małosujki. Po drodze ujrzelśmy samolot, który proponował zrzućcie nam żywności, lecz podziękowaliśmy, gdyż jedzenia mieliśmy pod dostatkiem. Dn. 15 b. m. o g. 19 przybyliśmy do Małosujki, gdzie przyjęto nas gościnnie. Kończąc swój wywiad, kpt. Janusz prosił o wyrażenie podziękowania władzom lokalnym oraz ludności za udzieloną pomoc i gościnnie przyjęcie.

MINY W PORTACH HISZPAŃSKICH.

Berlin. — Nadzwyczajny wysłannik „Nachausgabe” donosi z Hiszpanii, że władze portowe w Portugalii (port. przylegający do Bilbao), ostrzegły dowódców zagranicznych okrętów wojennych, że port Bilbao będzie zagrożony minami. Dowódcy stojących w porcie okrętów niemieckich i brytyjskich wspólnie omówili stanowisko, jakie należy zająć wobec tego ostrzeżenia. Decyzja nie jest jeszcze znana. Jak się zdaje, władze madyryckie usiłują groźbą tą skłonić okręty zagraniczne do opuszczenia miasta i porzucenia akcji pomocy uchodźcom. Ponadto w Bilbao znajduje się przeszło 2000 zakładników. Obecność okrętów niemieckich i angielskich wpływa dotąd na ich los. Jak wynika z komunikatu dowództwa wojsk narodowych w Burgos, będą się niebawem toczyły rozstrzygające walki o Bilbao. Tym więc cięższa byłaby sytuacja zakładników po ewentualnym odplynięciu zagranicznych okrętów wojennych.

Przemyt broni

dla czerwonej Hiszpanii.

Major armii czeskiej organizatorem szajki przemytniczej w Wiedniu.

Wiedeń. — Policja wiedeńska wykryła szeroko rozgałęzioną organizację przemytu broni, w którą włączony jest b. oficer armii czeskiej, mjr. Pokorny, dalej mjr. Mathe oraz trzy inne osoby.

Uchodzą za więcej, niż pewne, że major Pokorny organizował w Wiedniu przemyt broni dla frontu czerwonego w Hiszpanii.

W aferę tę włączony jest również jeden z polityków, którego miejsce pobytu nie jest dotąd znane. Transporty broni miały odejść z Wiednia do Hiszpanii, zadeklarowane celem zmylenia śladu jako przesyłka do krajów zamorskich.

Aresztowani utworzyli w tym celu specjalne konsorcjum. Wykrycie afery wywołało w Wiedniu olbrzymie poruszenie. Wedle dalszych informacji aresztowała policja jeszcze kilka dalszych osób, wśród nich niejakiego Webera, Lustiga, Druckera i Kasteletza, którzy obok Pokornego odegrali w tej akcji wybitną rolę.

Aresztowanie działaczy

„MOPRU”.

Łódź. — W poniedziałek zasiedli na ławie oskarżonych w łódzkim sądzie okr. działacze międzynarodowej organizacji pomocy rewolucjonistom: Chana Syna, Jójne Olsztajn, Szulim Gelman, Szlama Szrosenberg i Jakób Fuchs.

W początkach 1936 r. piąta Brygada wydziału śledczego ustaliła, że na terenie Łodzi urzędowa została centrala techniczna „Mopru”, przeniesiona jeszcze w jesieni 1935 roku. Zarządzono więc szczegółowe obserwacje, celem wykrycia zakonspirowanej drukarni. Ustalono, że znany działacz komunistyczny Fuchs udaje się często do mieszkanka, zajmowanego przez Olsztajna, gdzie nocuje, a nad ranem wynosi stamtąd duże paczki. Działacze „Mopru”, przezuwając, że są śledzeni, postanowili przenieść drukarnię w pewniejsze miejsce. Uprowadzając ten ten zamiar w dniu 16 kwietnia b. r. policja wkroczyła nagle do mieszkanka przy ul. Jakóba nr. 6, gdzie aresztowała Szerera Gelmana i Szrosenberga. Szczegółowa rewizja ujawniła w piwnicy kuchni tego mieszkania, pogłębionej o pół metra maszynę drukarską systemu Bostonki. Na maszynie drukarskiej znaleziono złożony tekst odezwy komunistycznej, w której omówione były ostatnie ruchy robotnicze. Dalej znaleziono cztery bele papieru, a ponadto w otomanie zamaskowane pomieszczenie na kaszty drukarskie i materiał czeski. Poza tem znaleziono wiele odezw, broszur i innej bi-blii wyrotowej.

W poniedziałek sąd okr. skazał Olsztajna na 4 lata więzienia, Fuchsa zaś na 3 lata, Gelmana i Szrosenberga po 2 lata, Chanę Syna uniewinniono z braku dowodów winy. Sprawa zaś Szerera z powodu jego śmierci została umorzona.

KRADZIEŻ PEREL Z OLTARZA.

Poznań. — W Skokach, kościelny Lubkowski zauważył dwie nie wiasty, wychodzące zaferowane z kościoła parafialnego. Kobiety te wydały mu się podejrzane, pobiegł więc dźwił brak przy oltarzu Matki Boskiej natychmiast do kościoła, gdzie stwierdził dwóch sznurów perel. Kościelny po-

biegł w stronę dworca, gdzie zaalarmował policję, która przeprowadziła rewizję osobistą u obu kobiet i rzeczywiście odebrała dwa sznury perel oraz skradzione świece.

Kierownik pociągu zabity

W ZDERZENIU POD MOŁODECZNO

Wilno. — Na linii Mołodeczno — Łida na szlaku Mołodeczno — Połoczan zderzył się pociąg, złożony z 2-ch parowozów, idących w kierunku Mołodeczna z pociągiem złożonym z próżnych wagonów idącym w kierunku Połoczan. Pierwszy parowóz pociągu idącego do Mołodeczna wykołeił się i został poważnie uszkodzony (grugi parowozu oraz lokomotywa pociągu, idącego do Połoczan i kilka wagonów uległo lekkiemu uszkodzeniu. Brankard tego pociągu i jeden wagon wykołeiły się.

Kierownik pociągu, idącego do Połoczan, Włodzimierz Dąbrowski, ciężko ranny w katastrofie w ciągu nocy zmarł. Konduktor tego pociągu, Jan Kowcz, zламаł lewe podudzie. Rannego przewieziono do szpitala kolejowego w Wilnie. Powodem wypadku było samowolne uruchomienie pociągu w składzie wagonowym przez kierownika tego pociągu s. p. Dąbrowskiego bez wiedzy kierownika ruchu na stacji Mołodeczno. Przerwa w ruchu trwała około 6-ciu godzin.

CZTEROLETNI PLAN ROBÓT

INWESTYCYJNYCH NA KRESACH.

Warszawa. — Wojewódzkie biuro Funduszu Pracy opracowało czteroletni plan inwestycyjny w miastach i miasteczkach wołyńskich. Plan ten obliczony jest w ten sposób, że wszelkie wykonane roboty mają w efekcie końcowym dawać gospodarce samorządowej zyski. Tak więc, przewiduje się na r. 1937/39 rozszerzenie wodociągów w Lucku (180000 zł.), na kanalizację w r. 1937/41 przewidziano sumę 600.000 zł. Na m. Równe przewidziano kwotę 1.400.000 zł. Dla Kowla około 400.000 zł. Dubno-Krzemień otrzyma 700.000 zł.

OŻYWIENIE NA RYNKU

PIENIĘŻNYM ŁODZI.

Łódź. — Ostatnie dni na rynku pieniężnym Łodzi przyniosły charakterystyczne ożywienie, pozostające w

związku z sytuacją polityczną. Wiadomości o zacieśnieniu współpracy gospodarczej pomiędzy Francją a Polską i uzyskaniu pomocy finansowej spowodowały wzrost kursu papierów państwowych i ogólny wzrost zainteresowania temi papierami. Równocześnie ożywienie to objęło częściowo akcje wszelkiego rodzaju i obligacje. W kołach gospodarczych Łodzi ruch zwykły kursów papierów państwowych i obligacyjnych oceniają jako optymistyczny, jako przejaw związany z ogólną poprawą, mający wszelkie cechy trwałości.

NOWE PISMO „FRONTU

LUDOWEGO”.

Płock. — W Płocku ukazała się w ostatnich dniach nowa gazeta pt. „Jedność”, która głosi najskrajniejsze hasła frontu ludowego. W 1-ym numerze tego pisma widzimy odezwę „Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela” organizującej w Brukseli Kongres Pokoju. Charakterystycznym jest, że redaktor p. Wieczorek jest zarazem członkiem Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego.

Dwaj dygnitarze Feniksa

nadał w więzieniu.

Warszawa. — Do władz sądowniczych wpłynęło podanie obrońców dwóch adwokatów zamieszanych w głośną aferę koncernu ubezpieczeniowego „Feniksa”.

Jak wiadomo od dwóch miesięcy pozostają na Pawliaku dwaj radcy prawni tej instytucji: adw. Ign. Bazler i Feliks Gutman pod zarzutem współdziałania w oszkabanych manipulacjach fałszowaniu bilansów itd. za obu adwokatów zaofiarowano wysokie kaucje pieniężne zabezpieczone hipotecznie. Sędzia śledczy odmówił jednak zmiany środka zapobiegawczego z uwagi na możliwość ucieczki oskarżonych.

W związku z krachem koncernu „Feniksa” przeprowadzana jest obecnie w całej Polsce rejestracja ubezpieczonych w tem towarzystwie. Rejestrację prowadzi specjalne komitety wyłonione przez osoby zainteresowane. Dane uzyskane przez komitety będą przedstawione ministerstwu skarbu.

Rozpoznanie zwłok 13 ofiar pożaru

POD KATOWICAMI.

Katowice. — Wydział śledczy przy sąskim urzędzie woj. w Katowicach komunikuje: W związku z pożarem stodoły „Katowickiej S. A. dla Górnicwa i Hutnictwa” położonej obok parku kopalni „Ferdynand” w Bogucicach ustalono w wyniku dochodzeń, że spaliły się nagromadzone tam zapasy żyta, owsa i siana, własność 9-ciu podnajemców, wartości ponad 30.000 zł. Szkoda jest częściowo ubezpieczona.

W wyniku dochodzeń co do przyczyny pożaru ustalono, na podstawie zeznań świadków, że ogień został podłożony z zemsty przez jednego z wścogów. Podpalaczem jest 22-letni Zdzisław Dyzek, pochodzący ze Strzemieszyc, pow. Będzin bez stałego miejsca zamieszkania i bez zajęcia. Dyzek przytrzymał i w dniu 16 b. m. odstawiono do sądnego śledczego sądu okr. w Katowicach.

Zwłoki wszystkich 13-ty ofiar pożaru rozpoznano. Są to: 18-letni Wilhelm Dziewiński z Mannheim, ostatnio bez stałego miejsca zamieszkania, 19-letni Bruno Siemieniicki - Jakóbczyk ur. w Gross-Resitz

w Niemczech, ostatnio przebywający podobno w sierocińcu w Katowicach, 16-letni Gerhardt Majer vel Szyszka, ur. w Siemianowicach, 23-letni Robert Wochnick vel Kluka, pochodzący z Załęzia, ostatnio meldowany w Katowicach, 24-letni Wilhelm Biegusz vel Dora, pochodzący z Chorzowa, ostatnio meldowany w Chorzowie, 24-letni Józef Kołodziejczyk vel Kuh, pochodzący z Zabrze na Śląsku Opolskim, ostatnio meldowany w Szopienicach, 20-letni Zygmunt Trzeński vel Cygan, pochodzący z Gątkowa pow. Cieszanów, 13-letni Henryk Musioł vel Hajer, pochodzący z Chropaczowa, ostatnio meldowany w Lipinach, 16-letni Leon Wolny, ur. w Kierznie, pow. Kepno, ostatnio meldowany w Małej Dąbrówce, 18-letni Henryk Tyczka, pochodzący z pow. Ostrołęka, z zawodu akrobata cyrkowy, bez stałego miejsca zamieszkania, 25-letni Jerzy Lang z Gliwicy, ostatnio meldowany w Katowicach i Józef Cep vel Sakser bez personaljów.

Jak widać więc, ofiarami pożaru była wyłącznie bezrobotna i bezdomna młodzież.



Straszny pożar

w Bogucicach.

Zdjęcie nasze przedstawia zgłiszczą epichlerza w Bogucicach, w którym w czasie strasznego pożaru znalazło śmierć 13 osób, spalonych żywcem. Nieszczęśliwi zostali zaskoczeni pożarem podczas noclegu w śpichlerzu.



Ojczad aeronauty belgijskiego Demuytera.

Zdjęcie nasze przedstawia słynnego aeronauty belgijskiego, prawdopodobnego zdobywcę pierwszej nagrody w zawodach balonów wołnych o pułkar Gordon Bennetta, p. Demuytera w towarzystwie żony, synka oraz kpt. Słomkowskiego na pokładzie s. s. „Śląsk” na chwilę przed odejściem statku do Brukseli.

Sprzedż budynki kolejowe

Warszawa. — Mamy do zanotowania najwęższą aferę z cyklu złotych sprawek kombinatorów warszawskich, którzy zdążyli sprzedać naiwnym niemal wszystkie ważniejsze zabudki i cenniejsze obiekty Warszawy, łącznie z kolumną Zygmunta i tramwajem stołecznym.

Oto do policji wpłynęło doniesienie kupca z Siedlec Arona Mandelbauma przeciwko Gedalje Chłodnikowi z Warszawy. — Chłodnik mianowicie sprzedał Mandelbaumowi wszystkie budynki stacyjne kolei na linii lotnisko wej Warszawa—Otwock. Sporządził on sobie fałszywe zaświadczenie, jakoby budynki stacyjne na tej linii zostały oddane mu na wieczystą dzierżawę. Jako zaliczkę Chłodnik wyłudził od Mandelbauma 5000 zł. i zbiegł zagranicę.

WYBIJANIE SZYB.

Warszawa. — Jacyś młodzi ludzie zrobili dużą szybę wystawową w antykwarni „Occasion” przy ul. Świętokrzyskiej nr. 2 (właśc. Szaja Munk). Odlamki grubej szyby, padając rozbiły na wystawie kilka sztuk porcelany saskiej. Jednocześnie została wybita szybą wystawowa w sąsiedniej „Księgarni Powszechnej” (Świętokrzyska 4) Hersza Jonasza. — W nocy nieznanego sprawca wybił cegłą szybę wystawową w kwiaciarni „Riviera” (właśc. Salomon Perlin) przy ul. Złotej 25. Właściciel twierdzi, iż jest to zemsta ze strony konkurenta NAPADY RABUNKOWE.

Gdynia. — W Gdyni dokonano napadu na Debora Dudak, lat 30, urzędnika firmy „The Asiatic Trading Corporation”, która powracała z Urzędem Pocztowym, gdzie podjęła 3.000 zł. Napadu dokonano w klatce schodowej domu nr. 87 przy ul. Świętojańskiej, gdzie mieści się wyżej wymieniona firma. Sprawca napadu zadał urzędniczkę dwa ciosy ostrym narzędziem w głowę i przeciął skórę; nie naruszając jednak czaszki. Dudak zaczął krzyczeć i napastnik zbiegł nie zdoławszy wyrwać z ręki przytomnej jeszcze urzędniczki teczki z gotówką. Zarządzący policję nie dał rezultatu.

Łwów. — Na ul. Kochanowskiego we Lwowie dokonano zuchwałego napadu na właściciela zakładu zegarmistrzowskiego Abrahama Lassera. Gdy Lasser wracał do domu wspomnianą ulicą, napadł na niego jakiś osobnik, uderzywszy go tępym narzędziem po głowie i wyrwał

z ręki teczki, w której znajdowały się złote i srebrne zegarki wartości ponad 2.500 zł. Mimo posęgu rabuś zdołał zbiec.

PODZIAŁ NOTARJATÓW.

Warszawa. — Minister sprawiedliwości zarządzeniem z dn. 15 września r. b. powiększył z dniem 1 października 1936 r. ilość stanowisk pisarzy hipotecznych w hipotece miejskiej przy sądzie okręgowym w Warszawie do 3-ch.

Jednocześnie p. minister sprawiedliwości ustalił ilość stanowisk notariuszów: w Chorzowie na 3, w Krakowie na 10, we Lwowie na 11, w Gdyni na 6, w Poznaniu na 12, w Toruniu na 4, w Częstochowie na 4 i w Radomsku na 3 oraz w Katowicach na 9.

Walka o wynalazek

Inżynierowie włoscy uspieni w pociągu.

Z Warszawy donoszą: Przedmiotem dochodzeń władz śledczych jest tajemniczy zamach na milionową wartość patent. Pociągami popieszanym Rzym — Budapeszt — Warszawa, jechało do stolicy 3-ch włoskich inżynierów z konstruktorem Anzelmio Torrini, których wezwano w związku z organizowaniem w Warszawie inscenizacji wielkiego pożaru na polu Mokotowskim.

Podróżni, wiozący z sobą szereg opatentowanych przyrządów i materiałów, omal nie padli ofiarą zagadkowego włamania. Podróżnych usiłił rzekomy turysta amerykański, który jechał z inżynierami w jednym przedziale.

Po przekroczeniu granicy okazało się, że w dwóch kufkach, wieszonych przez Włochów były oderwane zamki. Włamywacz nie zdołał dokonać kradzieży, spostrzyony widocznie nadejściem kontroli paszportowej.

Według przypuszczeń inżynierów włoskich, byli oni śledzeni już od Rzymu, a amerykańskie koncerny przemysłowe są zainteresowane tajemnicą nowego wynalazku pirotechnicznego.

CHCIELI WZMOCNIĆ SZEREGI... WOJSK MADRYCKICH.

Katowice. — Przed kilku dniami niemieckie władze celne w Gliwicach przytrzymały siedmiu młodocianych żydów, którzy usiłowali z Polski dostać się do Hiszpanii, aby tam zasilić szeregi armii komunistycznej. — Sympatyków czerwonych milicjantów władze niemieckie ukarały za nielegalne przekroczenie granicy parodniowym aresztem, poczem odstawili do granicy polskiej na odcinku pod Knurówem w pow. rybnickim.

Niedozwolonych czerwonych milicjantów odstawiono do więzienia w Rybniku.

Wielki pożar

we wsi pod Wieluniem.

We wsi Tomianka pod Wieluniem wybuchł groźny pożar z powodu nieostrożności bawiących się w stodole dzieci. Jeden z wyrostków, zapalając papierosa, rzucił płonąca zapalniczkę na słomę. Na alarm zbiegli się chłopci, który rzę przystąpili do akcji ratunkowej. Wskutek jednak silnego wiatru ogień przerzucił się na sąsiednie budynki, które również stanęły w płomieniach.

Gdy na miejsce pożaru przybyła straż z Wielunia, kilka domów stało już w płomieniach. Jak się okazało, pastwą żywiła padło 13 stodół wraz z tegorocznymi zbiorami oraz kilka domów mieszkalnych. Straty wynoszą około 100.000 zł. Wiele rodzin pozostało bez dachu nad głową.

ŚMIERĆ BANDYTY.

Kielce. — W sandanierskim grawoale od dłuższego czasu znany policji bandyta Jan Juma, poszukiwany przez władze prokuratorskie listami gończymi za liczne napady. Ostatnio policja nadalzała kryjówkę Juma, który nie wiedząc, że jest osaczony, próbował uciec, gesto ostrzeliwując się z rewolweru. Policja również odpowiedziała strzałami. Juma ugodzony 2-ma kulami, poniósł śmierć na miejscu.

FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być uważany za równoległy z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ; każdy, kto składa ofiarę na obronę morską, dopelnia tem samym obowiązku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej.

Prz. odświeżacz, słońcogon w dniu 28.VI.1936 r. (z egz. dyw. K. Sosnowskiego, Przesza Zarządu FOM, w imieniu Przesza Rady Ministrów).

Kino „EDEN“
Dziś w piątek po raz ostatni
PAPUA

Budowa ulepszonych nawierzchni postępuje naprzód.

Jak informuje Liga Drogowa, budowę ulepszonych nawierzchni w Polsce rozpoczęto dopiero w r. 1925, początkowo w małych rozmiarach w Zagłębiu Dąbrowskim, później od 1927 r. w województwie śląskim, gdzie ulepszono dotychczas około 30 proc. całej sieci drogowej. W innych województwach wzmacnianie nawierzchni pod kątem widzenia ruchu mechanicznego rozpoczęto na większych odcinkach dopiero od 1930. Do 1935 zmierzono jednak tylko 962 km. dróg państwowych. Dopiero w roku 1935, gdy rozpoczęto realizację dwuletniego programu drogowego ministerstwa komunikacji, wykonano w całym państwie na drogach państwowych 316 km. bruków kostkowych i klinkierowych, nawierzchni betonowych, oraz nawierzchni asfaltowych różnych typów.

Bardziej intensywne prowadzenie robót drogowych w roku ubiegłym, szczególnie w zakresie modernizacji najważniejszych szlaków, stwarzało dla polskich automobilistów lepsze widoki na korzystanie z motoru; utrzymanie bowiem samochodu, kursującego po ulepszonych nawierzchniach jest o 20 proc.

do 30 proc. tańsze niż po zwykłych drogach tłuczyniowych.

Z dniem 1 kwietnia r. b. przystąpiono we wszystkich województwach do robót konserwacyjnych na drogach państwowych, a ponadto do robót inwestycyjnych przy budowie ulepszonych nawierzchni nowych dróg i mostów. Najbardziej interesujące polskimi automobilistami roboty przy budowie ulepszonych nawierzchni na głównych szlakach prowadzone są w województwach kieleckim, krakowskim, łódzkim i warszawskim. Roboty te zostały rozpoczęte bądź z początkiem sezonu budowlanego i częściowo już wykończone, bądź prowadzone w miarę przyznanych kredytów i zawartych umów z przedsiębiorcami w miesiącach następujących na rozmaitych odcinkach dróg państwowych.

W okresie tegorocznego sezonu zostaną wykonane m. in. całkowicie ulepszone nawierzchnie na wszystkich wylotowych drogach z Warszawy, a więc w szczególności droga Warszawa-Lowicz, Warszawa — Piotrków, Warszawa — Radom, Warszawa — Otwock, Warszawa — Mińsk Mazowiecki, Warszawa — Radzymin, Warszawa — Jabłonna, Warszawa — most w Modlinie.

Ponadto ministerstwo komunikacji przyznało specjalne zapomogi na budowę ulepszonych nawierzchni na ulicach wylotowych w Warszawie, a mianowicie na ulicy Grójeckiej i Wolskiej, oraz na drodze do Służewca, dokąd mają być przeniesione wyścigi konne z Mokotowa.

Kino „LUNA“
Dziś premiera najpotężniejszego filmu polskiego p. t.
TREDO WATA
Według powieści
Heleny Mniszkówny
Reżyseria JULIUSZ GARDAN
Obsada: Elżbieta Baranowska, K. J. Stepanowicz, F. Brodniewicz, M. Cuthliński, M. Wisniewska, S. Wysocka, J. Węgrzyn, A. Halska, M. Borejko, J. Zydowski, W. Jareuszka, I. Malkiewicz, W. Grabowski, Zofia Lindorówna, W. Pawłowicz.

UWAGA! Podajemy do łaskawej wiadomości iż w dniu dzisiejszym **zainstalowaliśmy nową APARATURĘ DŹWIĘKOWĄ**, będącą szczytem najnowocześniejszej techniki i doskonałości, przewyższającą wszelkie inne aparatury pod każdym względem.

Początek seansów: W sobotę 19 i niedzielę 20 o godzinie 12.30 bez przerwy, w dniu powszednie o godz. 5.30 po pol., ostatni seans o godzinie 8.30 wiecz. Pasa-partout i bilety ulgowe prócz urzęd. niezwane.

— Z teatru Kameralnego. W piątek o godz. 8.30 wiecz. po raz ostatni rewia p.t. „Od Ewy się zaczęło“ z poegonalgym występem M. Chmurkowskiej.

W sobotę o godz. 8.30 wiecz. premiera komedii muzycznej w 3-ch aktach p. t. „Niecałowana żonka z Xenią Grey.“

— Wieczerz literacko-artystyczny ku uczczeniu Hetmana Czarnieckiego. Zw. Oficerów Rez., łącznie z miejscową grupą literacką „Lit-ars“, urządziła w sobotę, 19 b. m. o godz. 20-ej, w sali Rady Miejskiej wieczerz literacko-artystyczny, ku uczczeniu pamięci Hetmana Stefana Czarnieckiego. Wszyscy oficerowie rez.-a w ogólności cała kulturalna Częstochowa proszeni są o łaskawe uczestnictwo w wymienionym wieczorze, z którego dochód zasili fundusz Komitetu Uczczenia Prochów Hetm. Czarnieckiego w Czarny. Bilety do nabycia w lokalu Z. O. R. od godz. 17—19, II Aleja 37 i w sklepie „Gonica“.

KRONIKA

Częstochowa
19 WRZESNIA
Sobota

Dziś — Januarego
Jutro — Eustachego.

Wschód słońca o godz. 5.24
Zachód — 17.51

Kalendarzyk historyczny:
Kłeska 20kiewskiego 1620 r.

— Z ruchu pątniczego. W dniu 17 b.m. przybyła z Brzezin kŁodzi wycieczka szkolna w liczbie 14 osób i z Orawy Dolnej, pow. nowotarski pielgrzymka w liczbie 577 osób.

— Kongres międzynarodowy właścicieli nieruchomości miejskiej w Warszawie. W dniach pomiędzy 19 a 25 września odbędzie się w Warszawie Międzynarodowy Kongres Własności Nieruchomości Miejskiej pod wysokim protektoratem P. Prezydenta Rzplitej.

Jest to skołej już X Kongres, poprzednie miały miejsce w Paryżu, Barcelonie, Hadze, Wiedniu, Berlinie, Madrycie, Rzymie i ostatnio w Brukseli pod protektoratem Króla Belgów.

Do chwili obecnej zapowiedziana są delegacje z 8 państw. Spodziewany jest też liczny zjazd przedstawicieli stowarzyszeń własności miejskiej z najdalszych zakątków Polski.

Wszelkich informacji o Kongresie, oraz kart uczestnictwa udziela Polski Związek Zrzeszeń Własności Nieruchomości Miejskiej, Polski Komitet Organizacyjny Kongresu. W - wa, ul. Czackiego 25, tel. 252-19 codziennie w godz. 9—4-ej.

Program kongresu zapowiada: niedziela, 20 b.m. godz. 10 — Nabożeństwo w kościele św. Krzyża przed głównym ołtarzem, godz. 10 m. 35 — Zbiórka uczestników Kongresu przed głównym wejściem hotelu Europejskiego, godz. 10 m. 45 — Złożenie wieńca Nieznanemu Żołnierzowi, godzina 11 — Uroczyste otwarcie Kongresu w sali Rady Miejskiej, plac Teatralny.

Na kongres do Warszawy wyjeżdża również w liczniejszym składzie delegacja Chrześc. Stow. Właścicieli Nieruchomości w Częstochowie.

— Ważne dla maturzystów. Zarząd Akademickiego Koła Częstochowian w Krakowie podaje do wiadomości pp. absolwentów gimnazjów, że wszelkich informacji, dotyczących studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim, warunków mieszkalnych i utrzymania można zażądać u kol. Sudry, ul. Lubliniecka 4/6, w sobotę, dn. 19 i poniedziałek, dn. 21

b.m. w godzinach między 16—17. Zainteresowani absolwenci, wybierający się na studia do Krakowa, mogą uzyskać tanie i komfortowo urządzone mieszkania w Domach Akademickich.

Przed „Tygodniem Szkoły Powszechnej“

INTERESUJĄCE DANE O STANIE SZKOLNICTWA NA ZEBRANIU ORGANIZACYJNYM KOMITETU „TYGODNIA“ — CZĘSTOCHOWA POWINNA BUDOWAĆ CO ROK I SZKOŁĘ W CIĄGU 15 LAT.

W ub. czwartek wieczorem w sali nr. 8 Magistratu odbyło się zebranie organizacyjnego Powiatowego Komitetu „Tygodnia Szkoły Powszechnej“, zwołane przez Obw. Komitet T-wa Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych.

W obecności bardzo licznie przybyłych przedstawicieli nauczycielstwa, Komitetów Rodzicielskich i organizacji zebranie zagalął prezes Komitetu Obw. p. senator D. Zbierski, który w dłuższym przemówieniu zobrazował stan szkolnictwa w Polsce, a stwierdzając duże braki w tej najważniejszej obok obrony państwa dziedzinie życia państwowego i społecznego, podkreślił jednak, iż mimo trudności budżetowych wiele dla rozwoju szkolnictwa w niepodległej Polsce zrobiono, dość np. powiedzieć, że przed wojną w Warszawie do szkół uczęszczało zaledwie 4,000 młodzieży, gdy dziś w szkołach Warszawy uczy się 180,000 dzieci i młodzieży. Ogółem w Polsce uczęszcza do szkół około 5 milionów młodzieży, mimo to jednak poza szkołą z braku miejsca pozostaje jeszcze 1,200,000 dzieci, a potrzeba wybudować przynajmniej 44 tysiące sal szkolnych. Budżet min. oświaty jest największy po budżecie min. spr. wojsk. i jedyny z budżetów, jaki został powiększony, nie ma w nim jednak kredytów na budownictwo szkolne, bo figurującą sumę 50,000 zł. uważać należy tylko za symboliczną. Budownictwo szkolne musi więc być oparte o akcję społeczną, która wyduje pomysłyne rezultaty przy ogólnym zrozumieniu doniosłości zadania. Dzięki T-wu Papierania Budowy Szkół Powsz. wybudowano już kilka tysięcy sal szkolnych, co jest jednak ilością znikomą wobec ogromu potrzeb, to też należy akcję tę prowadzić nadal z całym nasileniem. W tym celu zorganizowanie zostanie na terenie całego państwa doroczny „Tydzień Szkoły Powszechnej“.

Objęmacj przewodnictwo zebrania, senator Zbierski zaprosił do stołu prezydialnego: pp. ks. kan. Grochowski, wice-prezydenta Henszla, Iawnika Szostka, mec. Bogobowicza, mjr. Sosnowskiego i insp. Ormańczyka na asesorów oraz p. Kisielea — na sekretarza.

W wygłoszonym następnie referacie inspektor szkolny p. Ormańczyk przytoczył szereg interesujących danych co do

budownictwa szkolnego w Częstochowie i powiecie. Braki techniczne szkolnictwa w Częstochowie są bardzo duże, a zwłaszcza słynna już i głośna szkoła Nr. 1 przy ul. 7-miu Kamienic znajduje się w warunkach wprost okropnych, zalana jest wodą, pękające rury kanalizacyjne wydzielają woń zabójczą. Również szkoły Nr. 12 i 3 mają warunki jak najgorsze. Z przepełnionych szkół w dzielnicy podjasnogórskiej trzeba posyłać dzieci 4 km. do szkół na drugi kraniec miasta. Ogółem w częstochowskich szkołach powszechnych jest 17,000 dzieci, dla których potrzeba 284 izb szkolnych, gdy mamy ich tylko 168, w tem 82 własnych, reszta w lokalach wynajętych, przeważnie nie odpowiednich. Aby osiągnąć w Częstochowie dostateczną ilość sal szkolnych, trzeba co rok budować przynajmniej 1 szkołę powszechną o 13-tu izbach w ciągu lat 15-tu bez uwzględnienia przyrostu liczby dzieci w wieku szkolnym.

W powiecie częstochowskim trzeba co rok budować 30 izb szkolnych, gdy tymczasem w r. ub. wybudowano 19 izb, a w roku bież. jest w budowie 31 izb, ale wykończonych zostanie tylko 15. Wszystkie budowy szkół są prowadzone dzięki kredytom z T-wa Popierania Budowy Publ. Szkół Powsz., które w roku 1934 udzieliło w naszym obwodzie pożyczek na sumę 25,000 zł., w r. 1935 — 30,000 zł., w r. 1936 — 28,500 zł. Wypłata drugiej raty kredytów uzależniona jest od wpływów z „Tygodnia Szkoły Powszechnej“.

Po krótkiej dyskusji, jaka się rozwinęła na temat poruszonych spraw, podinspektor szkolny p. Cieśla szerzej omówił kwestję zorganizowania „Tygodnia“, który, jak w latach poprzednich, odbędzie się na terenie całego państwa w czasie od dn. 2 do 9 października. Celem „Tygodnia“ jest rozwinięcie szerokiej propagandy na rzecz budownictwa szkolnego i zbierania na ten cel funduszków przez Tow. Papierania Budowy Publ. Szkół Powsz. W tej chwili buduje się w Okręgu ponad 300 izb szkolnych, z tego na terenie naszego powiatu 31 izb szkolnych. „Tydzień Szkoły Powszechnej“ powinien dać takie rezultaty pieniężne, aby Zarząd Okręgu mógł jeszcze w październiku wypłacić gminom drugą

ratę przyznanych pożyczek na kończenie budynków szkolnych, to znaczy ponad 100,000 zł., z czego naszemu powiatowi ma Zarząd Okręgu wypłacić 19,750 zł. W ub. roku „Tydzień Szkoły Powszechnej” przyniósł na terenie Okręgu Krakowskiego ponad 80,000 zł., z czego na naszym terenie pow. częstochowskiego zebrano netto 7,113 zł. Chcąc, aby i w bieżącym roku „Tydzień Szkoły Powszechnej” dał oczekiwane rezultaty, musi być dobrze zorganizowany. W tym celu winien być na dzisiejszym zebraniu wybrany Komitet Powiatowy „Tygodnia Szkoły Powszechnej”. Do zakresu działalności tego Komitetu należeć będzie propaganda prasowa i odcytowa, urządzenie capstrzyku i pochodu propagandowego; zainteresowanie budownictwem szkolnym i działalnością Tow. wszystkich władz państwowych, samorządowych, kościelnych, zarządów instytucji finansowych, gospodarczych, kulturalno-oświatowych, społecznych i zawodowych; jednanie członków zwyczajnych i dobroćnotnych Towarzystwa. Ponadto należało wyjednać u właścicieli kin, teatru i firm, by przy sprzedaży biletów i wystawianiu rachunków w okresie „Tygodnia Szkoły Powszechnej” nalepiali na bilety i rachunki cegiełki Towarzystwa. Do spełnienia tych wszystkich zadań winny być powołane komisje: finansowa, imprezowa i propagandowa.

Program „Tygodnia” w ogólnym zarysie przedstawiać się będzie następująco: Dnia 1 października, w czwartek, capstrzyk orkiestr po ulicach miasta w godzinach od 18-ej do 19-ej. Zbiórka orkiestr na placu Pierackiego wraz z młodzieżą męską klas 7-ych szkół powszechnych, oraz przemówienie propagandowe do społeczeństwa, przez megafon z balkonu Magistratu. Dnia 3 paźdz. dancin w jednym z lokali reprezentacyjnych miasta. Dnia 4 paźdz., w niedzielę, nabożeństwo przed szczytem na Jasnej Górze, skąd po nabożeństwie ruszy pochód propagandowy z orkiestrą na czele. Tego samego dnia w godzinach przedpołudniowych odbędzie się zbiórka uliczna, a w godzinach popołudniowych impreza rozrywkowa dla młodzieży, a więc tombola, loteria fantowa i t. p. Reszta programu, wypełniającego „Tydzień Szkoły Powszechnej” zależy od działalności i inicjatywy poszczególnych komisji.

Z referatu p. podinsp. Cieśli przytoczyć ponadto należy podane przezeń cyfry informacyjne, a mianowicie, że Obwodowy Komitet T-wa Pop. Budowy Publ. Szkół Powsz. w Częstochowie posiada 188 kół, członków zwyczajnych 2,264, dobroćnotnych 5, kół uczestników 55, uczestników młodzieży szkolnej 2,787, pozaszkolnej 18, ogółem członków zwyczajnych, dobroćnotnych i uczestników — 5,129, a że liczba mieszkańców powiatu wynosi 299,368, przeto stosunek procentowy członków do ilości mieszkańców równa się 1,71 proc. Składka członkowska wynosi tylko 2 zł. rocznie.

Zebrani zaakceptowali przedstawiony program „Tygodnia”, po czym przystąpiono do wyboru Komitetu Honorowego i Wykonawczego.

W skład Komitetu Honorowego zaproszeni zostali: J. E. ks. Biskup dr. T. Kubina, p. starosta Rogowski, dowódca Dywizji p. generał Gasiorowski, p. prezydent Motal, p. insp. szk. Ormańczyk i p. senator Zbiński; do Komitetu Wykonawczego: komisja finansowa: pp. wiceprezydent Henszel, jako przewodniczący oraz prokurent Aywas, dyr. Rybicki, dyr. Kontkiewicz, poseł Kobylecki, mec. Bogobowicz, dr. Jaroniowa, inż. Gniewińska, inż. Tencerowa, ks. dr. Kasprzak, rejent Jarzewski, rejent Koss, dyr. Płodowski, podinsp. Cieśla, dyr. Couturon, radca Musiał, prezes Jarzbiński, radca Cholewicki i po jednym przedstawicielu z gron naucz. i Kom. Rodz. wszystkich szkół na terenie miasta; komisja imprezowa: p. Jose, jako przewodniczący oraz p. Zawadzki, p. Ruszkowski, p. Flislich, p. Wolański, inż. Dawidowiczowa, mec. Bogobowicz, mjr. Kiełbasa, dr. Franke, dyr. Dzieciolowski, dr. Heimanowa, p. Szacher i p. Awner; komisja propagandowa: podinsp. dr. Langie, jako przewodniczący oraz red. Wilkoszewski, red. Stankiewicz, red. Szadkowska, red. Jędrzejczyk, red. Łaski, red. Strzyżewski, red. Asz, nac. Stala, inż. Wróbel, p. Pietrzak, mec. Plebanek, p. Kujawski i radca Nowicki.

Na tem zebranie zakończono. — Częstochowa otrzyma strzelnicę. Dzięki staranom Zarządu Koła Przyjaciół Zw. Strzel. zdolano zebrać pewne fundusze oraz materiał potrzebny do budowy

nowoczesnej strzelnicy. Projekt i plany wykonał bezinteresownie inż. Wiecezorek. Strzelnica ma stanąć na wydzierżawionym od Zarządu Miejskiego gruncie, tuż za stadionem Ogniska Niepodległości przy ul. 7-miu Kamieniu. Strzelnica będzie własnością Zw. Strzel., a korzystać z niej będą wszystkie organizacje, ma ona bowiem spełniać zadanie przygotowania społeczeństwa do obrony kraju.

Ten cel spowodował, że szereg znanych z ofiarności społecznej fabryki i firm miejscowych pospieszyło bądź z pomocą finansową, bądź też oddało do dyspozycji Zarządu Koła Przyjaciół Z. S. materiał budowlany.

Baczność! Podstęp żyda handlarza Żydowski wóz pod polską firmą na ul. Częstochowy.

Na ulicach Częstochowy pojawił się duży, złoty wóz konny, rozwозяcy od domu do domu po mieszkaniach towary galanteryjne. Na woźwie widnieje napis: „I chrześcijańska firma sprzedaje towarów galanteryjnych i resztek manufaktur”. Właścicielką ma być Janina Watała, zam. w Łodzi, ul. Andrzeja nr. 7. Jak się okazuje, jest to podstęp i fikcja, wspomniana bowiem rzekoma właścicielka wozu odstąpiła swą licencję handlową żydowi, niejakiemu Joskowi Herszowi Erlichowi w Łodzi, ul. 11 Listopada nr. 13, który ma wprawdzie świadectwo handlowe, ale nie upoważniające do tego rodzaju handlu rozwojnego.

A zatem ostrzegamy przed nabywaniem towarów z wozu od podstępnego domokrajczy-żyda, który sprytnie zasłonił się polskim nazwiskiem i firmą, u dzieloną mu przez judaszowską szabogojkę Janinę Watała.

Kronika sportowa

Motocyklem po bezdrożach.
Polski Klub Motocyklowy organizuje w niedzielę, 20 b. m., ciekawą imprezę motocyklową w okolicach Wyszkowa, nad

Tragiczne zderzenie aut ciężarowych na szosie Juljanka - Przyrów

Ciężko ranny pomocnik szofera zmarł w drodze do szpitala

Wczoraj około godziny 4-ej rano na szosie między Juljanką a Przyrówem, na wprost wsi Wiercica, miało miejsce tragiczne zderzenie dwóch aut ciężarowych, zderzających w przeciwnych kierunkach. Oba auta, mijając się, wpadły na siebie, zaciepiając bokami lewej strony. Siła zderzenia pedących aut z szybkością 40 km. na godzinę — była tak potężna, że koła jednego auta zostały wtłoczone pod karoserję, osie i zderzaki pogruchochane. U drugiego auta zaś zgniecioną maską.

Zderzenie spowodowało zapalenie się benzyny i pożar auta, należącego do niejakiemu Gruski, mieszkańca Koniecpola. Trzask zderzenia i płomienie, wydobylające się z palącego auta zaalarmowały wieśniaków. Pospieszono natychmiast z pomocą i po jakimś czasie ugaszono ogień. W międzyczasie inni wieśniacy wydobyli z drugiego auta dającego słabe odziki życia pomocnika szofera, który doznał zgniecenia klatki piersiowej oraz zaoipiekowano się rannymi szoferami: Lucjanem Kepą — rany czoła i pod okiem, Franciszkiem Zbrojkiewiczem — wybite zęby.

Ciężko ranny pomocnik szofera — o nie ustalonym jeszcze nazwisku, gdyż został na dzień przed wypadkiem zaangażowany i nikt go nie znał na linii — został znieziony z drogi, po czym zawiadomiono pogotowie w Częstochowie, które po przyjeździe i opatrzeniu rannych zabrało ciężko rannego do szpitala.

Jednak pomocnik szofera, nie odzyskawszy przytomności, zmarł w drodze do szpitala. Auto porozbijane o godz. 16-iej jeszcze leżało na szosie. Auto, należące do Gruski, było puste, natomiast auto o znakach kieleckich wiozło 19 świń, które nie odniosły żadnych ofiar.

Bardzo ciekawe są komentarze ludności okolicznej, która zbiegła się na wieść o wypadku — że co roku na tym odcinku musi się coś stać strasznego. Naprzyknie w roku 1933 została zabita pewna żydówka, w rok później spa-

OSTATNIE WIADOMOŚCI

AERONAUCI POLSCY W MOSKWIE
Moskwa 18.9. — Dziś o godz. 9-iej rano kpt. Janusz i por. Brenk przybyli z Archangielska do Moskwy. Lotnicy polscy są zdrowi. Pozostaną oni w Moskwie 2—3 dni, poczym wyjadą do Warszawy.

ALKAZAR BRONI SIĘ JESZCZE.
San Sebastian 18.9. — Wojska czerywony, oblegające od początku wojny domowej twierdzę Alkazar, dotarły pod mury i założyły miny wybuchowe. Mimo to oblężona grupa kadetów - powstańców broni się nadal z rozpacżliwym bohaterstwem.

TITULESCU CHORY NA OSTRA ANEMIE.
Paryż, 18.9. — Ajencia Havasa donosi z St. Moritz, że Titulescu cierpi na ostrą anemie. Dokonana dziś transfuzja krwi spowodowała pewne polepszenie stanu zdrowia po źle spędzonej nocy. — Jeśli poprawa nie będzie trwała, lekarze zamierzają dokonać nowego zabiegu transfuzji krwi.

Porozumienie zawarto
Paryż, 18.9. — Po 5-dniowych bezustannych pertraktacjach między przedstawicielami rządu z jednej, a pracodawcami i robotnikami z drugiej strony, konflikt w przemyśle włókienniczym w Lille znalazł ostateczne polubowne rozwiązanie.

brzegiem rzeki Liwiec. Na wódr imprez zagranicznych odbędzie się jazda naprzekaj po drogach polnych, wzniesieniach, moście pontonowym, lasach i t. d. Jazda terenowa ma na celu wykazanie zalet maszyn i zawodnika w terenie, dzięki czemu posiada duże znaczenie militarne. Trasa wynosić będzie 15 km., które należy przebyć w najkrótszym czasie. Wprowadzony będzie podział nie tylko na motocykle według mocy silników, ale również na dolnozaworowe, górnozaworowe i dwutaktowe.

wstępie wysokości człowieka, do którego dana kość należała. W ten sposób dr. Mayer w r. 1869 oznaczył że znalezionej w tym roku na Wawelu m. in. kości udowej Kazimierza Wielkiego wzrost ostatniego z Piastów.

Na najciekawszy pomysł obliczenia wzrostu człowieka według długości części ciała wpadł dr. Gentili. Przekonał się on, że wzrost człowieka równa się 16-tokrotnej długości średniego palca ręki. Dokonane w te laty i dostępny sposób pomiaru dają wcale dokładne rezultaty. Pomiaru długości tego palca dokonuje się od strony grzbietowej ręki. Wystarczy więc zmierzyć długość środkowego palca ręki, by rozwiązać kwestię wzrostu człowieka dorosłego. ak.

Wydział zamiejscowy sądu okręgowego piotrkowskiego w Częstochowie na mocy art. 1777 List. Post. Cyw. ogłasza, że na żądanie Hilarego Redziaka, zamieszkałego w Częstochowie przy ul. św. Barbary nr. 73, postanowieniem z dnia 23 marca 1936 roku wszczęto postępowanie co do uznania Jana Redziaka za zmarłego.

Wywaza się przeto zaginionego Jana Redziaka, syna Hilarego i Pelagii ze Szczepanówką, urodzonego 4 sierpnia 1901 roku w Częstochowie, tamże ostatnio zamieszkałego, który w roku 1918 wstąpił do Wojska Polskiego i dotychczas nie powrócił, aby w terminie 6-ciu miesięcznym, licząc od dnia wydrukowania niniejszego ogłoszenia, stawił się do Wydziału zamiejscowego piotrkowskiego sądu okręgowego w Częstochowie, gdyż w przeciwnym razie zostanie uznany za zmarłego.

Wywaza się również wszystkich, którzy o życiu lub śmierci zaginionego Jana Redziaka posiadają jakiegokolwiek wiadomości, aby o znanych sobie faktach zawiadomili Sąd w powyższym terminie. Sprawa Nr. IV Co 536.

Pokaż palec a powiem ci jaki masz wzrost.

Uznaczenie wzrostu u osób żyjących nie przedstawia większych trudności. Dokonuje się go przy pomocy odpowiedniej miary pionowej. Podobnie stwierdzić też można długość zwłok ludzkich. Na pewne trudności natrafia jednak lekarz, gdy do zbadania wzrostu otrzyma tylko część ciała ludzkiego i na tej podstawie ma określić, ile wynosił wzrost zmarłego, do którego dana część ciała należała.

Zmudne obliczenia badaczy doprowadziły do wynalezienia kilku systemów, których w takich wypadkach można się posłużyć. Twórcy tych systemów oznaczyli na wielkim materiale badawczym stosunek zachodzący między długością poszczególnych kości i długością całego szkieletu ludzkiego. Przekonano się w trakcie tych badań, że długość szkieletu mężczyzny dorosłego jest 2,82 razy większa od długości symego kregostupa, 3,84 razy większa od długości kości udowej, 7,9 razy większa od długości czaszki, 9,72 razy większa od długości stopy itd. Wystarczy więc np. zmierzyć długość kości, z którego te kość wzięto. Do cyfry tej należy doliczyć 3 do 5 cm. jako poprawkę za utraczone tkanki miękkie, pokrywające kości i wówczas odpięro otrzymamy cyfrę odpowiadającą rzeczy-

zanie w godzinach wieczorowych. Min. Salengro oświadczył dziennikarom, że porozumienie zostało osiągnięte i że tylko drobne punkty pozostały do uregulowania.

BOMBARDOWANIE MALAGI.
Burgos, 18.9. — Główna kwatery powstańców przewiduje, iż w najbliższej przyszłości należy oczekiwać upadku Malagi, która jest bez przerwy bombardowana przez artylerię wojsk narodowych.

DEMUYTER W ANTWERPII.
Bruksela, 18.9. — Do Antwerpii przybył na polskim statku „Slask” uczestnik zawodów balonowych o puhar Gordon-Bennetta Demuyter. Był on przedmiotem serdecznej owacji ze strony swych licznych przyjaciół i sympatyków.

KNICKERBOCKER NIE BYŁ ARSZTOWANY.
Burgos, 18.9. — Władze powstańcze zaprzeczają wiadomości o aresztowaniu amerykańskiego dziennikarza Knickerbockera w pobliżu m. Caceres.

ZLIKWIDOWANIE ŻYDOWSKIEJ INSTYTUCJI.
Warszawa 18.9. — Komisariat rządu zamknął żydowskie tow. wolnośmiścicieli, mieszczące się przy ul. Leżono 13, z powodu nieprzestrzegania szeregu rygorów ustawowych i wykreślenia poza zakreślone ramy statutu towej instytucji.

Występie wysokości człowieka, do którego dana kość należała. W ten sposób dr. Mayer w r. 1869 oznaczył że znalezionej w tym roku na Wawelu m. in. kości udowej Kazimierza Wielkiego wzrost ostatniego z Piastów.

Na najciekawszy pomysł obliczenia wzrostu człowieka według długości części ciała wpadł dr. Gentili. Przekonał się on, że wzrost człowieka równa się 16-tokrotnej długości średniego palca ręki. Dokonane w te laty i dostępny sposób pomiaru dają wcale dokładne rezultaty. Pomiaru długości tego palca dokonuje się od strony grzbietowej ręki. Wystarczy więc zmierzyć długość środkowego palca ręki, by rozwiązać kwestię wzrostu człowieka dorosłego. ak.

Wydział zamiejscowy sądu okręgowego piotrkowskiego w Częstochowie na mocy art. 1777 List. Post. Cyw. ogłasza, że na żądanie Hilarego Redziaka, zamieszkałego w Częstochowie przy ul. św. Barbary nr. 73, postanowieniem z dnia 23 marca 1936 roku wszczęto postępowanie co do uznania Jana Redziaka za zmarłego.

Wywaza się przeto zaginionego Jana Redziaka, syna Hilarego i Pelagii ze Szczepanówką, urodzonego 4 sierpnia 1901 roku w Częstochowie, tamże ostatnio zamieszkałego, który w roku 1918 wstąpił do Wojska Polskiego i dotychczas nie powrócił, aby w terminie 6-ciu miesięcznym, licząc od dnia wydrukowania niniejszego ogłoszenia, stawił się do Wydziału zamiejscowego piotrkowskiego sądu okręgowego w Częstochowie, gdyż w przeciwnym razie zostanie uznany za zmarłego.

Wywaza się również wszystkich, którzy o życiu lub śmierci zaginionego Jana Redziaka posiadają jakiegokolwiek wiadomości, aby o znanych sobie faktach zawiadomili Sąd w powyższym terminie. Sprawa Nr. IV Co 536.

<p>Służąca potrzebna zaraz. Wład. w Sklepie „Gość” II-ga Aleja nr. 26, od godziny 10 — 12 i 4 — 6-iej.</p>	<p>SPRZEDAM krowę z mlekiem. Wiadomość Kolonia Urzędnicza Grabówka, Gomołiszewski. 3076</p>
<p>MIESZKANIE nowoczesne z wygodami trzy pokoje do wynajęcia zaraz, ul. Focha 18.</p>	<p>ZAWIADOMIENIE. Niniejszym zawiadamiam Sz. obywateli zam. w okręgu 17-iej koncepcji kominiarskiej w Częstochowie, że otrzymałam koncesję zwycier komisję. Wywam wszystkich Sz. mi należało do placenia dnia 15-go wycier komisję od dnia 12 lipca 1936 r. Br. Bellicowa — zam. w Częstochowie przy ul. św. Barbary nr. 8.</p>
<p>PRZYJME panieć miła, zdrowa, z uczciwym rodziem. Pożądane kilka klas szkolnej średniej, do pracowni kapeluszy Zofii Wiktorowskiej, ul. Najsw. Marii Panny nr. 18. 3075</p>	<p>ZA DŁUGI syna mego, Józefa Romanowicza (wspólnika) Szliermi szkła i luster, ul. św. Barbary nr. 6 — nie odpowiadam. Michałina Romanowicz. 2576</p>
<p>SPRZEDAM motocykl w bardzo dobrym stanie, ul. Mala 13 Bzyla. 3084</p>	<p>DO WYNAJĘCIA dwa pokoje z kuchnią, weranda i ogródkiem na wawrze, wczelkiem w gody, ul. Focha nr. 66.</p>
<p>ZGUBIONO książkę Ubezp Spół. na imię Joana Szancanberc</p>	<p>Kto kocha polskie morze, zapisze się chętnie na członka Ligi Morskiej i Kolonialnej.</p>

„Lapichłopstwo”

Po „Kadzichłopach” „Chłopsroł”

„Goniec Warsz.” pisze:

„Dawno nie było takiego urodzaju na nowe „stronnictwa chłopskie”, jak obecnie. Po „Kadzichłopach” zameldowało się obecnie „Chłopskie Stronnictwo Rolnicze” czyli „Chłopsroł”. Gdy „Kadzichłopy” rekrutują się głównie z b. działaczy dawnego Stron. Chłopskiego „Chłopsroł” próbują powołać do życia malkontentów z dawnego Piasta. Krzątają się koło tego wyeliminowania z życia politycznego b. posłów Rączkowskiego, Dubiel, Michałowicz oraz przylatynów przez sanację obecny poseł Jedynek. Przemian oba te ugrupowania zgłaszają akces do obozu rządowego.

Jednocześnie ruszyły się t. zw. „Zielone Koszule”, czyli Związek Młodzieży Ludowej, prowadzony przez znanego działacza legionowego, pokłóconego z grupą pułkownikowską, b. posła Polakiewicza. KONSERWATYWNO-SANACYJNY „Czas” informuje, że akcja „Zielonych Koszuli” zanębiała mocno Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej, kierowany przez jednego z przywódców „naprawczych”, senatora Małkiewicza.

Jak z tego widać, rozpoczęło się na wielką skalę „lapichłopstwo”. Różni działacze „ludowi”, rekrutujący się, jak zawsze, z marzącą o prowadzeniu chłopów inteligencji, zwołują zjazdy i zebrania, na których powołują do życia „nowe stronnictwa” i ogłaszają „nowe programy”. A ponieważ mają wprawę w tych sprawach, więc zawsze potrafia zwrócić na siebie uwagę prasy i społeczeństwa. Choćby na chwilkę.

Nie można jednak do tych imprez politycznych przykładać większego znaczenia. Nowe „stronnictwa” chłopskie to efemerydy, które rozlecają się pod pierwszym naporem życia.

Za to sam objaw „lapichłopstwa” jest zjawiskiem niezmiernie interesującym. Widocznie w masach chłopskich nagromadziło się dużo energii politycznej, skoro różni zawodowi „działacze chłopscy” poczuli nagłe ochotę do wyteżonej akcji politycznej na wsi. A nuż na grzbieciach chłopskich uda się zjechać do Sejmu!”

Z KRAJU

(—) **Aresztowanie inżyniera.** Do Wł. na nadeszła wiadomość o aresztowaniu w Pińsku inż. Mertona. Aresztowanie to pozostaje w związku z dochodzeniem w sprawie nadużyć w Państwowej Szkole Rzemiosł Budowlanych w Wł. w.

(—) **Gajowy zastrzelił swego dobroczyńcę.** Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Łodzi zasiadł 30-letni Jan Twardowski, były gajowy majątku Porszewce powiatu łaskiego, oskarżony o zabójstwo administratora tego majątku Juliusza Gadkę. W d. 6 maja Twardowski zastrzelił administratora Gadkę, dając doń 5 strzałów z tyfu. Dochodzenie ustaliło niezwykłe okoliczności. towarzyszące zbrodni.

W r. 1933 Gadkę spotkał bezdomnego wędze, którym był Jan Twardowski, a który w tym czasie wrócił z Belgii i pozostawał bez środków do życia. Gadkę przyjął Twardowski jako robotnika na folwark a potem podniósł go do

TRISTAN BERNARD.

Butelki w morzu

Młody przemysłowiec, pan Pfacht, znany był ze swej przedsiębiorczości i energii. Jemu to zawdzięczamy owe słynne przedsiębiorstwa przechowywania słomkowych kapeluszy na zimę. Jeśli ta pomysłowa impreza nie dała dotychczas pożądaných rezultatów — jest to tylko kwestią czasu; trzeba dopiero wpoć w społeczeństwo przekonanie, że oddać ka pelusz słomkowy na przechowanie ca zi mę, jest równie niezbędne, jak peklowna nie futer latem. Pewnego wieczoru udał się pan Pfacht do kina i ujrzał na ekranie historię Robinsona Kruzoa. Bardzo się wzruszył niedolą rozbitnika, lecz zau ważył z pewną satysfakcją ten godny za etanowania fakt, że butelka wrzucona do morza przez nieszczęśliwego podró żnika przywiodła po dziesięciu latach do Portsmouth, gdzie przebywał właśnie syn Robinsona.

Pan Pfacht nie bez słuszności rozumu wał w ten sposób; dlategoż nie zużytko wano dotychczas w celach praktycznych

rangi gajowego. Atoli zamiast wdzięczności Twardowski zaczął się przeciwstawić Gadkemu tak, że wybuchły częste kłótnie i zatargi. W dniu 6 maja r. b. po ostrej wymianie słów Twardowski strze lił trzykrotnie do administratora, gdy zaś ten upadł, podszedł bliżej i następnym dwoma strzałami dobił go. Na rozprawie ustalono, że Twardowski posiadał zła opi nię i już uprzednio karany był za kra dzież i pobicie własnego ojca.

Sąd wydał wyrok, skazując Jana Twardowskiego na 10 lat więzienia.

Niemila przygoda

Ladisa Kiepurę we Lwowie.

Ze Lwowa donoszą: W sądzie grodz kim we Lwowie toczyła się we środę roz prawa karna, będąca swego rodzaju sensa cją ze względu na osoby, biorące w niej udział. Jako oskarżony występował brat króla tenorów znany śpiewak operowy, Ladis Kiepura. Tło sprawy w świetle aktu oskarżenia jest następujące:

Jak wiadomo, ub. soboty przed półno cą zarządzony został we Lwowie alarm lotniczy. W międzyczasie, w związku z za powiedzianym występem swym w „Fau-ście”, przyjechał do Lwowa pociągiem z Berlina, Ladis Kiepura, w towarzystwie sekretarza oraz impresarja. Gdy artysta wysiadł z wagonu, miasto i dworzec ko lejowy pogrążone były w ciemnościach.

Ladis Kiepura, wyszedłszy przy świe- tle kaganików przed dworzec, dowiedział się, że w związku z manewrami lotnicze mi, ruch kolejowy został na miesiąc wstrzy many, a taksówki nie kursują. Zmęczony podróżą artysta miał się podobno, wed- ług relacji policjanta, oburzyć głośno i użyć niewłaściwych słów.

W komisariacie policji spisano z nim protokół, przyczem policja wygotowała doniesienie do sądu. Ze względu na to, że artysta musiał we środe popołudniu opuścić Lwów, na jego prośbę odbyła się w tym dniu rozprawa przed sędzią Olcha- wem.

Przesłuchany w sądzie Ladis Kiepura kategorycznie zaprzeczył relacji policyj- nej, podkreślając, że jest dobrym Polaki- em, dowodem czego jest to, że będąc śpiewakiem opery w Hamburgu przyje-

chał na jeden występ do Lwowa w okre- sie Targów Wschodnich, jakkolwiek mu się to nie opłaciło.

Celem powołania świadków rozprawę odroczonego do 31 października. W tym dniu artysta ma przyjechać do Lwowa na jeden występ.

Po południu o godzinie 15-tej Ladis Kiepura wyjechał ze Lwowa.

(—) **Ojciec chorego dziecka zmarł w oczekiwaniu na lekarza.** Onegdaj przyje- chał z Jedlni do Radomia p. Kaweckij w celu wezwania lekarza do swej ciężko chorej córki. Ponieważ doktora nie był o w domu, p. K. udał się do szpitala Św. Kazimierza, gdzie oczekiwał przybycia le- karza.

W czasie oczekiwania na doktora Ka- wecki tak się przejął chorobą swego dzie- cka, że dostał ataku serca i zmarł na ko- rytarzu w szpitalu. Wypadek ten wywo- lał w całym mieście przynębiające wra- żenie. Zwłoki tragicznie zmarłego ojca bę- dą przewiezione do grobu rodzinnego w Jedlni.

Śmiertelny pojedynek na rewolwery

Postrzelony zabił nożem przeciwnika.

Mieszkańcy wsi Zarzecze pod Socha- czewem, Franciszek Kamiński i Władysław Michalak, sasiadujący ze sobą o miedzę, mieli już oddawaną zadawnione porachunki na tle majątkowym.

Wreszcie postanowili zakończyć spór pojedynkiem.

Świadkowie wybrali miejsce spotka- nia, a pistolety postanowiono zastąpić re- wolwerami.

O oznaczonej godzinie przeciwnicy czarno ubrani stanęli na mecie i na dany znak zaczęli strzelać.

Michalak raniony trzecią kulą w bok wyciągnął z kieszeni noż i podbiegł do przeciwnika, zadając mu śmiertelny cios w szyję.

Kamiński ostatkiem sił zdołał jeszcze wystrzelić, ranąc ciężko w brzuch Mi- chalaka.

Wezwany lekarz stwierdził zgon Micha- laka wskutek przebicia tętnicy, a Kamiń- skiego przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala w Sochaczewie.

Interwencja żydów w sprawie bojkotu w Tykocinie

Żydowski „Nasz Przegląd” w taki oto sposób opisuje sytuację w Tykocinie po ostatnich wypadkach.

„Od kilku dni bawi w Białymstoku delegacja Gminy Żydowskiej w Tyko- cinie, objając wszystkie t. zw. „wysokie progi” i błagając zarząd wyżej upla- sonowanej wojewódzkiej Gminy Żydow- skiej o opiekę i poparcie w staraniach, by wreszcie doznało jakiego-takiego za- bezpieczenia mienie i życie żydowskich mieszkańców Tykocina.

„Bowiem począwszy od dnia 1 b. m., w którym odbywał się targ, pikietę ende- kicę obstawili wejścia do sklepów i straganów żydowskich, zaś w poszcze- gólnych wypadkach zacietrzewienie „boj- kotowe” wyraziło się w oblaniu produk- tów spożywczych naftą.

„Niezależnie od delegacji wysłanej do Białegostoku inna delegacja tykociń- ska udała się do Wysokiego - Mazowiec- kiego, by groźbę sytuacji wyłożyć staro-

ście powiatowemu dr. Świątkiewiczowi”.

W dalszym ciągu żydowski „Nasz Przegląd”, omawiając fakt zabicia 72-let- niego żyda Zeligą Gibsmanna, o czym już swego czasu donosiliśmy, pisze:

„Na wieść o tak tragicznym uwięcze- niu ekcesów tykocińskich z Białegostoku wyjechała do Wysokiego-Mazowieckiego delegacja gminy białostockiej, w oso- bach rabina dr. Rozenmana i prezesa Ja- kóba Lifszycza, by starości dr. Świątkie- wiczu, znanym w Białymstoku, gdzie był do niedawna starostą grodzkim, z ener- gii i rzeczowego, bez przesadów wyzna- niowo-narodowościowych ustosunkowa- nia się do całej ludności, wynać pozo- bne kresu hecy antysemitkiej.

Pan starosta przyjął delegację bardzo serdecznie i zapewnił, że ukróci rozpę- taną antysemitką, zwłaszcza, że akcja ta została przypięczętowana krwią niewin- nie zamordowanego żyda”.

męża i pisze na skrawku papieru list te- go rodzaju:

„Drogi mężu!

Gdzie jesteś? Co się z tobą dzieje? Oczekujemy z niecierpliwością na wia- domości o ciebie. Napisz nam czy jesteś zdrow i gdzie się znajdujesz. Napisz nam także gdzie schował kluczyk od piwnicy z winami, gdyż od czasu twego wyjazdu nie mogliśmy żadną miarą otworzyć tej piwnicy”.

Po napisaniu powyższego listu pani N... włoży go do próżnego flakonu od perfum i wysłał do dyrektora wyżej wspomnianego przedsiębiorstwa do Hawru.

Adres rozbitka musi być wklejony do środka butelki w ten sposób, aby był w- działany poprzez szkło flaszki. W adresie musi być wymienione imię, nazwisko i przezwisko rozbitka, oraz wskazana przy- puszczalna miejscowość, w której zaginał naprzykład w okolicach Ziemi Ognistej, Załoga parowca, który w swej marszrucie okraża Ziemię Ognistą wrzucił butel- kę do morza. Pomiędzy wysłaniem butel- ki do Hawru a wrzuceniem jej do morza upływa nie więcej niż trzy miesiące. Re- szta spoczywa w rękach losu. Jeśli los

(—) **Losy jachtu „Temida I” zostały zdecydowane.** Próby ściągnięcia jachtu „Temida I” z awarii pod Wielką Wsią spełzły na niczem. Ponieważ jacht ma uszkodzoną silnie lewą burłę, postanow- ziono go rozebrać na brzegu i wogóle zdekontować. Jacht już jest rozbierny na części. Wymontowany został mo- tor, a obecnie robotnicy pracują nad roz- biórką kadłuba. Jacht zostanie podnie- siony do pozycji normalnej, gdyż za- mieniony jest prawie do połowy i ma zu- pełnie rozbity pokład. Prace potrwać dłuższy czas, gdyż znowu nieco burli- wy stan morza utrudnia roboty. Wątpli- wem jest, czy po rozbiorce opłaci się wogóle rekonstruowanie jachtu, tembar- dziej, że lewa burta musiałaby być zbu- dowana w stanie zupełnie nowym. W sprawie tej zdecydują eksperci.

(—) **Kłusownictwo.** Służba leśna ks. Pszczynskiego zauważyła, iż od dłuższe- go czasu znacznie wzrosła liczba kłuso- wników, którzy polują nocną porą w re- wierz pod Gostyniem. Mimo licznych o- wiazek nie udało się kłusowników ująć, a szkody były coraz poważniejsze. Pewne- go dnia dokonano zupełnie przypadko- wo rewizji w mieszkaniu niej. Glucha, przynajmniej on do kłusownictwa i wydał także współwinów. W wyniku przeprowa- dzonych rewizji u wskazanych znalezi- no wszędzie broń palną, siła i inne przy- bory do nielegalnych polowań. Między in- nymi aresztowano braci Suchonów oraz pasterów, którzy kupowali od kłusowni- ków zwierzynę.

Wypadek samochodowy

posła na Sejm.

Z Warszawy donoszą: Na Nowym Świe- cie wprost gmachu Komendy Głównej Po- licji wydarzył się wypadek samochodowy, który na szczęście nie pociągnął za sobą groźniejszych następstw.

W stronę pl. Trzech Krzyży jechał sa- mochodem, sam prowadząc maszynę, po- sel na Sejm Henryk Stanisław Brun.

Zbliżając się do przystanku tramwajo- wego, chciał zahamować auto, by nie zder- żyć się z zatrzymującym się właśnie tramwajem.

Ponieważ jechała była świeżo polana woda, auto zarzuć i wpadło na chodnik przynajmniej trzy osoby: 31-letnie- go Pejscha Pięka, agenta handlowego, oraz dwie uczennice szkoły powszechnej, 12-letnią Irenę Korzejewską i 13-letnią Teodorę Kamińską.

Wypadek, który mógł mieć bardzo tra- giczne skutki, zakończył się lekkim potu- czeniem nóg obu uczennic i ręki agenta.

Poszwankowanych opatrzył na miejscu lekarz pogotowia.

Kupujcie tylko pocztówki wielobarwne

Piękno Jasnej Góry

w akwareli art. - mal. T. Cieśliewskiego

Skład główny:

Księgarnia „Gonia Czestochowskiego”, II Aleja Nr. 26.

Dobre pismo, dobry dziennik miej- scowy, to najlepszy i najmiłszy przy- jaciół domu.

zrządzenia opatrności, które umożliwia korespond. przy pomocy butelek pomie- dzy rozbitkami a ich rodzinami pozosta- łymi w kraju?

Po krótkim namyśle zdecydował pan Pfacht założyć w Hawrze, Londynie i Nowym Jorku „Wielkie towarzystwo ak- cyjne butelek rzuconych do morza”.

Towarzystwo to rozporządzać będzie znacznym kapitałem zakładowym i po- sadac będzie pewną ilość własnych pa- rowców. — Parowce mają krażyć po wo- dach obydwa oceanów, zbierać butel- ki i odsyłać je możliwie szybko do rodzin Robinsonów. Rodziny mogą również pi- sać do swych krewnych, zaginionych w czasie morskiej podróży. W tym wypad- ku jednak towarzystwo nie bierze na sie- bie odpowiedzialności za doręczenie li- stów adresatom. Dlatego też nie przynu- je się listów poleconych. Ażeby dobrze zrozumieć zadania i zakres działalności tego nowego, nieznanego dotychczas przedsiębiorstwa przytoczymy tu nastę- pujący przykład:

Pan N..., stary wilk morski zaginał bez wieści podczas rozbitka się okrętu. Pani N..., jego małżonka, pragnie za wszelką cenę mieć jakieś wiadomości od

ożka się łaskawy odpowiedź od kapita- na może dojść do rąk pani N... po upły- wie sześciu miesięcy. Nieszczęśliwa ko- bęta będzie mogła wreszcie otrzymać pierwsze po tylu latach wieści od męża.

„Droga Melanio!

Żyję zupełnie samotnie na bezludnej wyspie, której nazwy nawet nie znam! Nie wiem nawet czy posiada jakąś nazwę geograficzną. Postradałem w czasie za- tonięcia okrętu mój sekstant i moją buso- lę. Nie mogę więc określić, gdzie się znajduję. Zmuszony więc jestem czekać aż przypłytnie tu jakiś okręt. Powróce do kraju może za miesiąc a może dopiero za lat 60. Przyslij mi w kilku butelkach tych parę drobniaków, których mi brak.

1) Bindę do wąsów; 2) mały aparat tele- foniczny, choć bowiem założył telefon pomiędzy moim szafasem a mojem obo- watorium nadbrzożnym; 3) trochę róż- wy waty do zatkania uszu.

Całuję się twój

Eugeniusz

P. S. Miałem ostatnio wiadomości o ma- jącym się wkrótce odbyć ślubie Jana P. winszuj mu w moim imieniu, gdyż poz- stało mi już bardzo mało butelek do ko- rrespondencji”.

Rozdanie dyplomów szybowcowych.

W Warszawie odbyła się uroczystość rozdania dyplomów szybowcowych absolwentom pierwszego 2-miesięcznego kursu szybowcowego, zorganizowanego przez Międzynarodowe Koło Szybowcowe. — Na zdjęciu moment wręczenia przez dyr. dep. lotn. Cyw. Min. Komunikacji płk. inż. T. Turbiaka dyplomu szybowcowego jednemu z absolwentów.



Ze świata

(X) **Człowiek, który nie śpi.** Zamieszkały w Wiedniu 49-letni Rumun, Grün, który od 19-tu lat nie wie co to sen i noc, sprzedał swoją czaszkę za znaczną sumę Instytutowi Rockefellera w Monaco; po śmierci Grüna czaszka jego przejdzie na własność Instytutu. Grün uległ podczas wojny wstrząsowi mózgu przy eksplozji granatu i od tego czasu nie może spać. Z początku rozpaczal tak bardzo, że gotów był popełnić samobójstwo. Później ośwoił się jednak ze swoją anormalną sytuacją. W nocy leży na sofie i czyta albo słucha audycji radiowej. Rano bierze zmytus i udaje się do pracy. Grün posiada nadzwyczajny apetyt.

(X) **Jak należy palić papierosy.** Profesor uniwersytetu berlińskiego, dr. John Plesch ogłosił niedawno interesującą uwagę dotyczącą wpływu palenia tytoniu na stan zdrowia palacza. Wylicza on szereg trucizn, które zawiera tytoń, a więc ołów, nikotynę znajdującą się tam amoniak, arsenik, pirydyna i pochodne pirydyny. Celem ochrony zdrowia przed działaniem tych trucizn, prof. Plesch, który sam jest ramiętym palaczem, radzi ciągłą zmianę gatunków tytoniu. Ponieważ każdy gatunek zawiera mniej więcej inną dawkę jednych z wymienionych wyżej trucizn, aby uchronić organizm od ich niebezpiecznego wpływu należy próbować coraz to innego tytoniu. I tak naprzykład tytoń amerykański zawiera więcej pewnego rodzaju trucizny niż tytoń turecki i vice versa. Jeżeli będziemy palili coraz to in-

ny rodzaj tytoniu, to wpływ zawartej w nim trucizny będzie minimalny.

(X) **Pies figuruje w amerykańskim almanachu milionerów!** Jak Niemcy mają swój Almanach gotajski, jak Anglia swój „Who is who”, tak U. S. A. ma swój almanach dla wyższych dziesięciu tysięcy p. t. „Who is it”. Na 347 stronkach zawiera on dokładny opis i genealogię wszystkich, którzy się zaliczają do plutokracji amerykańskiej. Znajdują się tam oczywiście największe nazwiska, poczyna-

jąc od Rockfeller'a a kończąc na Morgana. Astorach, Schwabach etc. Dostać się do rzędu „almanachowców” jest bardzo trudno. Otóż pewna dama, należąca do elity towarzyskiej New Yorku, pozwołała sobie na żart mocno dotkliwy. Na stronie 288 można więc przeczytać co następuje: Mr. and Mrs. L. K. Morris, dalej opis majątków i pałaców, i wreszcie w osobnym wierszu: „Junir — miss Rosie”. Gdy almanach wyszedł z druku mrs. Morris udzieliła wywiadu reporterowi jednego z wielkich dzienników. „Chciałby pan wiedzieć, kto to jest „miss Rosie”? Mój piesek, słizny, mały pekinińczyk. Po dałam go do almanachu, aby dowiedzieć, że przy pomocy pieniędzy, stosunków można nawet psa zaliczyć do elity towarzyskiej U. S. A.”

Rozmowy przy pomocy światła

Do niedawna rozmowe telefoniczną oraz na było przeprowadzić jedynie za pośrednictwem linii telefonicznej lub radiowej. Obecnie przybył jeszcze jeden sposób — telefon optyczny. W tym nowym wynalazku łączność zapewniają nie fale elektromagnetyczne jak w radiu, lub zmiany zachodzące w natężeniu prądu płynącego przez przewody telefoniczne lecz fale świetlne! Prace nad tym nowym środkiem łączności są najdalej posunięte we Włoszech i Niemczech. Gotowe modele opuściły już po długich i żmudnych bada-

niach laboratoria i zostały praktycznie wypróbowane w terenie. Na razie rozmowy przy pomocy optycznego telefonu są możliwe na odległość nie przekraczającą 20 — 30 km. Jednak z chwilą wprowadzenia dalszych ulepszeń, zasięg zwiększy się kilkakrotnie. Urządzenie składa się ze stacji nadawczej i odbiorczej. Stacja nadawcza tworzy silne źródło promieni podczerwonych z odpowiednim filtrem oraz mikrofon z wzmacniaczem, przy pomocy którego odbywa się rozmowa. Istotną częścią odbiorczej stanowi komórka fotoelektryczna, która odbiera drgania promieniowania świetlnego i zamienia je na impulsy elektryczne. Te ostatnie, po silnym wzmacnieniu, kierowane są do słuchawki, gdzie zachodzi ostateczna zamiana energii elektrycznej na akustyczną. Za równo Niemcy jak i Włosi wymyślili wynalazek przeznaczony dla swych armii.

Wymagania.
— Czy będziesz ze mną szczęśliwy, kochany?
— Naprawdę, droga, jestem tak mało wymagający! (Le Rire).

Wędrowka dusz.
— Tak, wierzę w wędrowkę dusz — twierdzi Dupont — i wierzę w to, że w poprzednim życiu byłem baranem.
— Wierzysz istotnie? — pyta Durand.
— Bezwągle, było to wówczas, gdy pozyczyłem ci dwieście ranków.

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

SOBOTA, 19 WRZEŚNIA.
6:30 Audycja poranna. 11:30 Audycja dla szkół. 12:23 Koncert zespołu Tad. Seredyńskiego. 14:30 Muzyka lekka. 15:45 „Ze śpiewem przez Polskę”. „Romantyczność nad Szwecją” — audycja dla dzieci. 16:00 Koncert solistów. 17:00 Nowości z płyt. 19:00 Koncert w wyk. kapeli ludowej Feliksa Dzierżanowskiego. 20:15 Audycja dla Polaków za granicą. 21:00 Poł godzin muzyki fortepianowej Claude Debussy'ego. 21:30 „Sprzedam kamień” — humoraska radiowa. — 22:15 Koncert kameralny. 23:00 Muzyka taneczna.

„Mój synu, rób interesy z tymi, którzy się reklamują. Muszą to być ludzie intelligentni, a z takimi nigdy nie stratisz.”
B. Franklin.



Port rybacki w Norwegii u podnóża góry lodowej.

K. S. PILLA.

Mali męczennicy

POWIEŚĆ.
Tłumaczenie z włoskiego Marii Poznanskiej.

Doktor rozdzielił przesieradła na części, z których były pozysywane, poczem splótł linę i obwiązał jej koniec Pawłowi naokoło ciała. Gdy podawał mu Eljusza, Violetta zerwała sobie z szyi medalik Niepokalanej i, pokazując mu go, rzekła:

— Zawieszę mu na pierś, doktorze... To jedyne pamiątka, jaka mi pozostała z dziecinnych czasów, lecz chętnie ją oddaję temu aniołkowi, pewna, że Matka Boska mu pomoże...

Chirurg obejrzał medalik, a zobaczywszy monogram, wygrawerowany na nim, wykrzyknął:

— Jezus, Marja — co widzę!
— Co się stało, doktorze!

— Lekarz przelał sobie oczy i raz jeszcze odczytał głośno: „M. G. 1898”.

— Co oznaczają, ojczu, te inicjały?
— Marja Gemmon! To inicjały, które ja sam kazałem wyrzeć w dniu chrztu twej siostry...

Poczem, zwróciwszy się do Violetty, dodał:

— Niech mi pani szczerze odpowie, od kogo ma pani ten medaljonik?
— Jak dawno pamiętam, zawsze go nosiłam na szyi.

— A więc to możliwe?
— Co takiego?
— Że pani jest moją córką?!

— Gdyby tak było, doktorze, to powinienby pan splonąć rumieńcem wstydu...

— A jednak ten medalik jest niezbitym dowodem...
— Lecz moje imię brzmi: „Violetta Awanturница”.

— Wszystko jedno: pewnem jest, że twoje rysy przypominają mi moją niezapomnianą żonę... Nie, nie, ma już najmniejszej wątpliwości, jesteś moją Marją. I przysięgam ją do serca, zalewając się łzami.

Paweł i dzieci nie mogły wymówić ani słowa ze wzruszenia.

— Jakże Ci dziękuję, święta Dziewico! — ciągnął doktor, wpatrując się w swą córkę. — Wielki Boże! Czyż mogłem się spodziewać, że odnajdę moją ukochaną Marję po tylu latach i po tylu latach?

— Matka Boska wynagrodziła panu za miłosierdzie, jakie pan nam okazał... — zauważyła Flora, całując ręce Violetty, która płakała z radości.

— Jakiej nagrody dostąpiłem za to, że spełniałem zawsze obowiązek... Chodź, Pawle, uściskaj swoją siostrę!

Po tym czułym braterskim uścisku młoda dziewczyna przysłała wreszcie do siebie i rzekła:

— I ja razem z wami dziękuję Matce Boskiej, chociaż powinnam się rumienić ze wstydu za moje postępek.

— Nie martw się, Marjo — przerwał doktor. — Bóg jest tak dobry i wszechmocny, że potrafi nawet nasze błędy na dobro obrócić... Nie chce On śmierci grzesznika, pragnie raczej, aby się nawrócił i żył... Odwagi! Kończmy nasze dzieło miłosierdzia, a Pan przebaczy nam nasze winy...

Rzeźbiarz wziął Eljusza w ramiona; i jescze jeden pocałunek na anielskiej twarzy chłopca i siostrzyzka odsunęła się, nie mogąc znieść widoku brata, zawieszonego nad przepaścią.

Gdy więc obaj zbiedzcy, przytrzymywani przez doktora i jego córkę, zsuwali się przywiązani do liny, Flora modliła się tymczasem, aby Matka Boska zachowała ich od wszelkich niebezpieczeństw.

Prawdziwie opatrnościowa była jej modlitwa, bo, bez pomocy niebieskiej, niespodziewany wypadek, który się zdarzył, połobżyby raz na zawsze kres nadziejom Florę.

Oto gdy doktor powoli opuszczał uciekinierów, nagle pękła lina.

Doktor i Marja wydali okrzyk rozpaczcy. Obaj zbiedzcy spadli, jak kamień w próżnię.

Upadek w rzekę, kilka jęków i cisza.

Wychyleni z okna ojciec i córka napróżno wyteżali w ciemności wzrok.

ROZDZIAŁ XXXVI.

Stalowy uścisk.

Wstrząsający upadek uciekinierów mógł mieć doprawdy fatalne skutki, gdyby nie to, że, przy urwaniu się liny, rzeźbiarz ruchem instynktownym i prawdziwie opatrnościowym odepchnął się od ściany tak, że wpadł do rzeki. Gdyby bowiem byli się powierzyli tylko sile ciężkości, nie opisując parabolicznego toru, to z pewnością runęliby na kamienisty brzeg, rozbijając się bezlitośnie.

Widząc i w tem nowy znak Boskiej Opatrzności,

Paweł podziękował za to Bogu, poczem przyciskając do piersi małego rekonwalescenta, zaczął płynąć, by jaknajwcześniej przedostać się na drugi brzeg.

Na niebie blyszczały tu i owdzie ostatnie gwiazdy, które mienily się i migotały, jak perliste krolewice, związające ze żdźbła trawy, kołysanemu przez wietrzyki; na horyzoncie zaś purpurowe światło zwiastowało zbliżającą się już jutrenkę. W odbłasku tego światła więznowie, patrząc z okna, które wychodziło na rzekę, mogli się upewnić, że uciekinierzy są uratowani i że, oddalają się coraz bardziej od tego przekłętogo zamczyska.

— A teraz pomyślmy o sobie, ojczu! — rzekła Marja, zamykając okno. — Przedewszystkiem trzeba, abyś natychmiast powrócił do wieży; będzie to najlepszy sposób, by ukryć zniknięcie mego brata.

— Kto wie, moja kochana, może już w tej chwili dozorca więzienia zauważył jego nieobecność.

— Zabezpieczyłam się od tej ewentualności, podsuwając mu butelkę absyntu, która go wysłała w objęcia Morfeusza... Raczej trzeba się strzec kobiety, która ma nadzór nad dziećmi, gdyż może ona niespodziewanie się tutaj zjawić. Zejdźmy więc po ciemku. Postaraj się ukryć Florę pod twoim płaszczem; ja pójdę przodem, by pogasić światła.

I wyszli w milczeniu, zamykając za sobą na klucz drzwi od pokoju.

Na szczęście nikogo nie spotkali; z kuchni jednak dochodziły aż tam, na górę, głosy kobiet.

Gdy doszli do drzwi wieży, Marja pokazała ojcu dozorcę, rozciągniętego na ziemi z butelką w ręce; spał, jak zabity.

— Widzisz, ojczu, ten człowiek ciągle jescze śpi snem sprawiedliwego, przyciskając do serca swój nieodłączny skarb. Gdy się jednak obudzi, będzie się miał spyszna, bo właśnie na niego zamierzam zwałić całą odpowiedzialność za to, co tak szczęśliwie przeprowadziłyśmy, korzystając z jego upicia.

Chirurg uśmiechnął się, potem, gdy córka otwierała mu drzwi więzienia, szepnął kilka słów do ucha Florze, która odpowiedziała mu, dziękując.

Pierwszy krok już zrobiony, moja kochana Marjo! — rzekł wzięty, zanim żelazne drzwi się zamknęły. — Teraz musimy jescze uwolnić tę oto słodką istotę... Miejmy nadzieję, że Bóg doprowadzi do końca dzieło tak dobrze rozpoczęte...